ROK X. № 1 (2509) Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

SŁOWO

WILNO, Czwartek 1 stycznia 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 21 Ad. Mickiewicza 4. otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji 1782. Administr. 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 72.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WIELKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego numeru 20 g

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Rok 1930 w życiu Wileńszczyzny

W roku ubiegłym sytuacja ekonomiczna na terenie województwa wileńskiego układała się wyjątkowo niepomyślnie, można powiedzieć — niepokojąco. Kraj stale upośledzany w wyniku wrogiej polityki byłych władz rosyjskich, tylekrotnie niszczony w czasie wojny światowej i najazdów bolszewickich, traktowany po macoszemu w zaraniu odzyskanej niepodległości, odcięty od terenów naturalnej ekspansji, pozbawiony środków produkcji — kraj ten krzywdzony był nawet przez samą naturę. Przeszło osiemdziesiąt proc. ludności żyje tu z tego, co daje ziemia — jednak lata urodzajne należą do wyjątków, bowiem warunki klimatyczne przeważnie kształtowały się niepomyślnie. Wileńszczyzna jest terenem rolniczym, zamyka natomiast swój bilans wytwórczości rolniczej cyfrą ujemną. To znaczy, że żyje kosztem substancji, przejada siebie.

Być może, że fakt ten mniej się rzucał w oczy wówczas, gdy ceny na płody rolne utrzymywały się na poziomie, odpowiadającym cenom wyrobów przemysłowych, a przewyższającym koszty produkcji. W roku ubiegłym nastąpiło jednak pod tym względem poważne załamanie się. Z jednej strony powstała nienotowana dotąd rozpiętość między cenami na płody rolne a wyroby przemysłowe, z drugiej zaś wartość pieniężna wytwórczości rolnej spadła poniżej kosztów produkcji.

Kryzys gospodarczy, a przedewszystkiem kryzys w rolnictwie, nie jest obcy całej Polsce, nie jest obcy zresztą wszystkim państwom europejskim o przeważającej wytwórczości rolnej. Jednak na terenie ziem północno - wschodnich, a zwłaszcza na Wileńszczyźnie przejawia się w formie tak ostrej, że budzi poważne obawy, co do możliwości przetrwania jego. Organizm słaby, wycieńczony, mniej jest odporny na wpływy ujemnych czynników, pobudzanych do działalności przez niepomyślny układ warunków. Jeśli dotąd Wileńszczyzna żyła kosztem substancji, to w roku 1930-ym zjawisko to wyrosło do rozmiarów, które nie mogą już być przeoczone.

Sytuacja wikła się przez to, że jak zaznaczyliśmy, pod znakiem przesilenia gospodarczego znajduje się całe państwo, skutkiem czego możliwości świadczeń skarbu na korzyść poszkodowanych dzielnic redukują się do minimum z formalno - finansowego punktu widzenia.

I oto powstaje pytanie, czy rok 1930 przyniósł dla społeczeństwa wileńskiego rozwiązanie sprawy, która aktualną jest od dziesięciu lat. A mianowicie, czy w łonie rządu nastąpiło nareszcie zrozumienie wyjątkowej sytuacji Ziemi Wileńskiej i znaczenia tej dzielnicy w życiu państwowem. I dalej — czy wyciągnięto stąd konsekwencje w postaci konieczności zadośćuczynienia jej potrzebom, potrzebom wielostronnym i bardzo poważnym, które nieraz mieliśmy możność na tem miejscu omawiać. Niestety, stwierdzić musimy, że oczekiwane rozwiązanie nie nastąpiło, nawet w setnej części tego, co Niemcy świadczą w stosunku do Prus Wschodnich. Coprawda, zastosowano wobec Ziemi Wileńskiej szereg ulg w dziedzinie taryfowej, podatkowej, kredytowej. Wszystko to jednak tonie w morzu rzeczywistych potrzeb. Doraźna pomoc, usuwająca drobne bolączki, nie może przynieść polepszenia sytuacji i stworzyć dla Wilna warunki umożliwiające wykonanie zadań historycznych, nie może nawet przyczynić się do przetrwania tej sytuacji.

Tem niemniej nie można powiedzieć, że do roku ubiegłego przywiązane są tylko rzeczy ujemne. Jeżeli nie dał on rozwiązania sprawy, o której mówimy, to jednak mieści w sobie zapowiedź rozwiązania. Być może zapatrujemy się zbyt optymistycznie, być może jesteśmy w kolizji z przykrem doświadczeniem lat poprzednich, obowiązuje jednak nas we wnioskach fakt większego niż dotąd zainteresowania się czynników miarodajnych stanem Wileńszczyzny. Przecież nie dlatego zwołana została w październiku konferencja na Zamku, na której głos zabierały sfery gospodarcze ziem północno-wschodnich na temat potrzeb tych ziem, by wywołać jedynie wrażenie, że rząd myśli i dba o wszystkich bez wyjątku dzielnicach. Niewątpliwie zamierzenia czynników rządzących były inne, stwarzające dla nas pomyślne horoskopy.

* * *

Pomimo niesprzyjających pod względem gospodarczym warunków, pomimo depresji zaznaczającej się i występującej niemal na każdym odcinku, społeczeństwo wileńskie nie zamknęło się w bezradności i zniechęceniu, lecz wykazało dużo inicjatywy stwierdzającej dążenie do znalezienia wyjścia z sytuacji, względnie do jej przetrwania. Z wielkiem uznaniem naprzykład należy podnieść pracę Towarzystw organizacyj i kółek rolniczych, które swoje poczynania kontynuowało z niesłabnącą energją, przyczyniając się do konsolidacji elementu rolniczego i pobudzając go do wytężonego wysiłku, w kierunku racjonalizacji warsztatów pracy; dalej działalność izb, przemysłowo-handlowej i rzemieślniczej, różnych zrzeszeń i instytucyj, które rzeczywiście złożyły dowód, że w wyścigu pracy nie pozostają w tyle. Cóż kiedy ta praca w efekcie swym nie znajduje się w proporcjonalnym stosunku do wysiłku. Czy nareszcie zaistnieje pomyślny dla nas układ warunków pod tym względem — zależy wyłącznie od polityki rządu wobec Ziemi Wileńskiej. Jak się ta polityka ukształtuje — da odpowiedź rok 1931.

H — ski.

U prof. Ślendzińskiego

Wczoraj o godzinie 5-ej wieczór do mieszkania prof. Śleńdzińskiego, naprzeciwko mostu Zielonego przybył min. Staniewicz w otoczeniu trzech innych członków Komitetu Obchodu 500-lecia śmierci Wielkiego Księcia Witolda i prosił go o podjęcie pracy nad wykonaniem pomnika dla Wielkiego Księcia, który ma stanąć na Górze Zamkowej.

Prof. Śleńdziński wyraził swą zgodę, wyrażając przytem radość, że będzie mógł przysłużyć się Wilnu, z którem życiem całem jest związany.

Z kolei prof. Staniewicz wyraził swe podziękowanie mistrzowi, że zechciał pracę i odpowiedzialność wziąć na siebie, podnosząc dumę Wilnian, że nie potrzebują gdzieindziej szukać artysty, mając tak znakomitego Wilnianina.

Po tej części oficjalnej nastąpiła pogawędka prywatna, wśród której prof. Śleńdziński mówił, że się zastanawia nad tem jak traktować posąg Witolda, czy w stroju wielkoksiążęcym, to jest w płaszczu z mitrą i w sukni, czy też jako rycerza w zbroi. — W każdym razie powiedział prof. Śleńdziński — nie widzę Witolda inaczej jak z mieczem.

NUNCJUSZ ZOSTAŁ DEKOROWANY ORDEREM „POLONIA RESTITUTA"

WARSZAWA. PAT. W dniu 31 b. m. rano, z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, dyrektor protokółu dyplomatycznego p. Romer udał się do nuncjatury apostolskiej, gdzie wraz z życzeniami noworocznemi Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wręczył wielką wstęgę orderu Odrodzenia Polski J. E. Msgr. Marmaggi, nuncjuszowi apostolskiemu.

Nuncjusz Marmaggi w krótkiem przemówieniu wyraził swą wdzięczność Panu Prezydentowi za to wysokie odznaczenie, związane swoją nazwą z odrodzeniem Polski, do której zawsze czuł specjalne przywiązanie i sympatję.

Przypisek redakcji. Pisma opozycyjne donosiły, że Nuncjusz miał odmówić przyjęcia orderu polskiego. Niewiadomo skąd ci ludzie biorą pomysły do swoich plotek. Nuncjusz, jak żaden inny dyplomata nie mógłby odmówić orderu państwa, przy którym jest akredytowany, bo to byłoby równoznaczne z zerwaniem stosunków. Pogłoska ta była na niczem nie oparta, chociaż by ze znanej i manifestowanej przy każdej sposobności sympatji i życzliwości Jego Świątobliwości Piusa XI do Marszałka Piłsudskiego, czego błogosławieństwo Papieskie z okazji Nowego Roku nowym jest dowodem.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO PAPIEŻA PIUSA XI DLA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

WARSZAWA. PAT. Gabinet ministra spraw wojskowych podaje: Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej przy Watykanie komunikuje, że na audjencji noworocznej prosił go Ojciec Święty Pius XI o doniesienie Panu Marszałkowi Piłsudskiemu o błogosławieństwie i życzeniach dla niego.

ROK, KTÓRY MINĄŁ.

PARYŻ. (PAT). „Journal des Debats" oświadcza, że rok ten nie był szczęśliwy pod względem dyplomatycznym. Zgoda między poszczególnemi narodami nie postępuje. Wojownicze przemówienia Mussoliniego, dumping sowiecki, krańcowo - nacjonalistyczne wybory w Niemczech —wszystko to znamionuje dostatecznie znaczenie ewolucji która odbywała się w czasie ostatnich dwunastu miesięcy. Pragnąc zachęcić Niemcy do polityki pokojowej, zmniejszono im spłaty odszkodowawcze, opróżniono trzecią strefę Nadrenji o 5 lat wcześniej.

Skoro tylko ostatni żołnierz państw sprzymierzonych odszedł, kampanję przeciwko traktatom pokojowym rozpoczęto. Zresztą niema w tem nic zadziwiającego, jeżeli uwzględni się zachowanie francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Niemcy, widząc, że nic nie stoi na drodze ich kampanji, zrozumiały, iż mogą tylko wygrać przez przyzwyczajenie światowej opinji publicznej do sprawy rewizji traktatów. Jeśli się nie zareaguje stanowczo, to należy oczekiwać, że kampanja ta nabierze jeszcze więcej ostrości. Tak kończy się rok 1930. Rok, jaki rozpoczyna się, będzie jeszcze gorszy, jeśli polityka francuska nacechowana będzie tą samą biernością.

NOWA UMOWA W PRZEMYŚLE METALOWYM

KATOWICE. Górnośląski związek pracodawców przemysłu górniczego i hutniczego zawiadomił wczoraj organizacje robotników przemysłu metalowego, że wypowiada taryfę zarobkową, obowiązującą w tym przemyśle i ustaloną 1 grudnia 1929 roku, której moc obowiązująca wygaśnie wskutek tego z dniem 31 stycznia 1931 roku. W związku z tem odbyło się w dniu 31 grudnia posiedzenie Polskiego Zespołu Pracy, na którem omawiano sprawę zawarcia nowej umowy w przemyśle metalowym i kwestję skoordynowania akcji ze związkami gospodarczemi, znajdującemi się w przededniu pertraktacyj o nową umowę.

Witajże nam, Nowy Roku!
Witaj, Nowy Panie!
W śnieżnym spływasz dziś obłoku,
By wyszedłszy z nocy mroku,
Wziąć swe panowanie.

W szafirowych mgieł ozdobie
Idziesz, Władca Nowy;
Każdy chce Cię zjednać sobie,
— Płynie wino przy sposobie,
— Głoszą się przemowy!

Cóż nam niesiesz w swoim bycie,
Roku Nowy, Młody?...
Czy barwniejsze niesiesz życie, —
Czy ożywcze serca bicie, —
Czy nowe zawody?...

Niejednego z nas w zaświaty
Pchniesz żelazną dłonią;
Niepamięci wzrościsz kwiaty,
Kraj spokojem dasz bogaty,
Gdzie już łez nie ronią.

Chociaż Twoje przyszłe dzieje
Kryje maska mroku,
— Choć budzone w nas nadzieje
Ziścisz może, lub rozwiejesz,
— Witaj, Nowy Roku!

Ty, zaś dzisiaj, Roku Stary,
Z tronu wysokości
Ustąp i swych trosk ciężary
Wziąwszy, ruszaj między mary,
Już mary przeszłości!

Z pochylonej zdejm swej głowy
Królewski diadem,
I tem pociesz los surowy,
Że po roku Rok dziś Nowy
Pójdzie Twoim śladem...

Wleń. Edm. Rodziewicz.

Miejsce wypoczynkowe Marsz Piłsudskiego

Jak jest na Maderze?

Madera (po portugalsku Madeira) stanowi grupę wysp portugalskich na oceanie Atlantyckim, na zachód od lądu Afryki. Archipelag ten składa się z dwóch wysp zamieszkałych — głównej wysepki Porto Santo, oraz z dwóch grup niezamieszkałych skał.

Madera odkryta została przez Portugalczyków w r. 1419. Nazwa „Madeira", co znaczy po portugalsku „drzewo", pochodzi od olbrzymich lasów, które wówczas pokrywały całą wyspę. W kilka lat potem lasy te spłonęły doszczętnie — pożar trwał 7 lat, a z popiołu powstała wspaniała roślinność, dzięki którym dziś jeszcze Madera jest jednym wielkim ogrodem. Obok plantacyj kawy i trzciny cukrowej, ciągną się bujne pola zbóż, jak jęczmienia, i żyta a w sadach znajdujemy także owoce, jak gruszki, brzoskwinie, morele, cytryny, pomarańcze, ananasy, banany.

Perłą Madery są jej winnice. Krzewy winogronowe, przywiezione przez Portugalczyków z Cypru, Krety lub innych wysp Śródziemnego morza, przyjęły się tu doskonale.

Kultura wina, datująca się na tej wyspie od początku XV wieku, osiągnęła tutaj tak wysoki poziom, iż dzisiaj roczny eksport wina wynosi ok. 700.000 galonów (t.j. przeszło 2 i pół milj. litrów.) Prawie cały handel winem ześrodkowuje się w rękach Anglików, których flaga dwukrotnie — w r. 1801 i w latach 1807 — 1814 — powiewała na Maderze.

Klimat wyspy jest bardzo łagodny. W Funchalu, głównem mieście Madery i zarazem stolicy biskupiej temperatura wynosi rzadko więcej niż 20 st. — 21 st. latem, a „zimą" rzadko mniej, niż 15 st. („zimne" miesiące ciągną się od października do maja). To też nigdy nie brak na Maderze ludzi, leczących swoje dolegliwości płucne, ani też licznych turystów, których oprócz klimatu, przyciąga malownicza scenerja wyspy.

Śniadanie na cześć Venizelosa

WARSZAWA. (PAT). — W dniu 31 grudnia o godz. 13.30 premjer Sławek przyjmował śniadaniem w pałacu Prezydjum Rady Ministrów greckiego premjera Venizelosa z małżonką. W śniadaniu m. in. wzięli udział ministrowie Zaleski, Składkowski, Konarzewski, Hubicki, Boerner, Norwid - Neugebauer, marszałek Świtalski ,poseł grecki Lagoudakis, poseł polski w Atenach Jurjewicz, dyr. Mellas, p. Lambros i Adanachow.

Podróż Venizelosa do Wiednia

WIEDEŃ. (PAT). — Pobyt premjera Venizelosa w Wiedniu został już ustalony. Przyjazd nastąpi w sobotę o godzinie 11.25.

Czy Curtius się zrzeknie przewodnictwa w Genewie

BERLIN. (PAT) — Informacje „Journal de Geneve", iż minister Curtius zrzeknie się stanowiska przewodniczącego na sesji styczniowej Rady Ligi, wywołały na łamach niemieckiej prasy prawicowej ostry sprzeciw. Nie należy dopuścić, — pisze „Telegraphen Union" — ażeby Niemcy, zrzekając się przewodnictwa na styczniowej sesji wywołały przez to wrażenie, jakoby występowały narówni z Polską w charakterze jednej ze stron zatargu.

Zdrowie Joffre'a

PARYŻ. (PAT). — Biuletyn o stanie zdrowia marszałka Joffre"a wydany o godzinie 6.30 rano podaje, iż chory spędził noc spokojnie, pomimo przyśpieszonego oddechu. Marszałek zachowuje przytomność umysłu, słabnie jednak w sposób widoczny. Puls się przyśpiesza, ciśnienie krwi zmniejsza się.

PARYŻ. (PAT). — Według biuletynu z godz. 14.30 w stanie zdrowia marszałka Joffre"a nie zaszły żadne zmiany. O godz. 1 w nocy chory stracił przytomność. Puls jest niezmiernie słaby, przyczem daje się zauważyć arytmja. W chwili obecnej chory znajduje się w stanie zupełnego wyczerpania. Przyjmowanie pokarmów jest niezmiernie utrudnione.

Powstanie na Kaukazie

GENEWA. (PAT). — Gruzińskie Biuro Prasowe donosi z Tyflisu, iż na skutek zerwania rokowań między Sowietami a powstańcami kaukaskiemi rozpoczęły się tarcia zbrojne. Władze sowieckie rozstrzelały szereg wybitnych działaczy kaukaskich. Niedoszły zamach stanu w Turcji.

Nieudany zamach w Turcji

STAMBUŁ. (PAT). W związku z wypadkami, jakie zaszły ostatnio w Menemem, a które pociągnęły za sobą aresztowanie szeregu osób, donoszą, że reakcjoniści zamierzali w razie udania się planu rozpocząć marsz na Stambuł. Aresztowano lub umieszczono pod dozorem policyjnym 70 mieszkańców wioski Bezalan, położonej w pobliżu Menemen.

ANKARA. (PAT). — Grupa parlamentarna partji ludowej na wtorkowem zebraniu wysłuchała ekspose rządowego o wypadkach w Menem i zaaprobowała wydane zarządzenia.

Zderzenie statków na morzu

TALLIN. PAT. — Wczoraj w Tallinie otrzymano radjogram o zderzeniu się dwóch statków na morzu. Sowiecki łamacz lodów „Truwor" zderzył się z niemieckim statkiem, nazwa którego dotychczas nie została ustalona. Statek niemiecki został bardzo poważnie uszkodzony.

Meksyk otrzyma pożyczkę

LONDYN. (PAT). — Okręt angielski „vicoroy of India" pośpieszył z pomocą parowcowi greckiemu „Teodores Bulgari", który wzywa pomocy, donosząc, że tonie. „Teodores Bulgari" znajduje się w zatoce Gaskońskiej.

Czytelniczkom i Czytelnikom Swoim
Serdeczne Życzenia Noworoczne
składa
Zespół Redakcyjny „Słowa"

Pod łaskawym protektoratem Pana Marsz. Senatu Wł. Raczkiewicza i J. M. Rektora U. S. B. Prof. Dr. Aleksandra Januszkiewicza

V Doroczny Bal Rolników

odbędzie się dnia 17 stycznia 1931 r.
w salonach Kasyna Garnizonowego
Mickiewicza 13

Organizowany przez Koło Rolników — studentów U. S. B.

Wstęp wyłącznie za okazaniem zaproszenia. Już wkrótce będzie można nabywać zaproszenia. Obowiązują stroje balowe.

ECHA KRAJOWE

BARANOWICZE

— **Walne zgromadzenie programo - budżetowe Powiatowego Komitetu LOPP.** W dniu 21 grudnia w sali Magistratu odbyło się walne Zgromadzenie Powiatowego Komitetu LOPP programowo - budżetowe. Przewodniczył pan rejent Danowski.

Po przyjęciu protokułu ostatniego Walnego Zgromadzenia prezes Zarządu inż. Layman wygłosił dłuższe przemówienie, charakteryzując dotychczasową pracę Komitetu, oraz nawoływał do dalszej pracy w Kołach, kładąc szczególny nacisk na zwiększenie ilości członków w kołach, co zdaniem mówcy, w roku bieżącym liczbę członków należałoby potroić.

Po wysłuchaniu referatu Prezesa Zarządu przystąpiono do uchwalenia preliminarza Preliminarz zreferował sekretarz Zarządu p. Głąbik, który na wstępie zaznaczył, iż preliminarz jest mniej od zeszłorocznego, natomiast jest więcej realny. Preliminarz przyjęto po krótkiej dyskusji w przedłożeniu komitetu, zamykający się w dochodach i rozchodach sumą 27800 zł. Główne pozycje dochodowe stanowią składki 10800 zł., tydzień lotniczy 8500 zł. i zapomogi samorządowe 6900 zł., resztę pozycje drobne. Główną pozycję rozchodową stanowi suma 22300 zł., która ma być przekazana do wojewódzkiego komitetu.

Po zreferowaniu programu pracy wywiązała się dyskusja i program ten na wniosek delegata koła Wolna p. Borysewicza uzupełniono w par. 5 przez wstawienie drużyny w Wolnie, oraz par. 11 aby urządzic pokazy gazowe łącznie ze świętami straży pożarnej w powiecie i tak uzupełniony program przyjęty w przedłożeniu Komitetu Powiatowego.

Wolnych wniosków nie zgłoszono, i zgromadzenie o godzinie 16-tej zakończono **S.G.**

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** W dniu 22 grudnia rb. odbyło się kolejne posiedzenie Rady Miejskiej. Przewodniczył Wiceburmistrz Winnikow. Poprzyjęciu porządku dziennego i protokułu poprzedniego posiedzenia przystąpiono do rozpatrywania porządku dziennego, który był dość obfity. Na pierwszym punkcie wybory burmistrza. Wiceburmistrz Winnikow prosi do stołu dwóch radnych najmłodszego wiekiem p. Janczyka i najstarszego p. Słiżna, poczem p. Terajewicz i Izykzon zdają sprawę z Komisji Konkursowej, wpłynęło 6 z których 4 odrzucono ze względu niższych 2 kandydatów, a mianowicie p. Kamińskiego i Senkowskiego, zaznaczając że p. Senkowski ma większą praktykę w pracy samorządowej, przemawia Terajewicz w imieniu frakcji polskiej za kandydaturą na stanowisko burmistrza p. Stefana Senkowskiego, dotychczasowego burmistrza m. Kadziwiłłowa. Przed przystąpieniem do wyborów p. Terajewicz proponuje ustalić pensję przyszłego burmistrza, który określa na 10 proc. dodatku reprezentacyjnego. P. Machay proponuje, aby wybory te chowiązywały tylko w obecnym składzie, co Rada przyjmuje, uchwalając zaproponowane wybory. Wobec niezgłoszenia innych kandydatów wice - burmistrz proponuje przystąpić do głosowania.

P. Machay w imieniu PPS i Bundu oraz p. Mukasiej w imieniu Polj-Sjon oświadczają, w głosowaniu udziału nie wezmą.

Głosowało 18 radnych oddano głosów ważnych 14, wszystkie na p. Senkowskiego, wobec czego Przewodniczący stwierdza, iż wybrany został p. Stefan Senkowski.

Następnie p. Winnikow złożył sprawozdanie swoje z pobytu w Wilnie, interwencji w Dyrekcji PKP w sprawie wydzierżawienia placu pod rynek na Nowych Baranowiczach. Rada przyjmując do wiadomości, przekazała sprawę Komisji Rynkowej do kompetentnego załatwienia i postawienia wniosku na plenum.

Następny punkt założenie Straży Pożarnej w Nowych Baranowiczach ożywił Radę i po gorących debatach przekazano sprawę ponownie specjalnej komisji, celem doprowadzenia rozpoczętej pracy do końca.

Sprawozdanie Komisji Technicznej w sprawie niezatwierdzenia umowy z Noblem na wydzierżawienie placu pod stację benzynowa przyjęto do wiadomości.

Następnie przyjęto poprawki do regulaminu obrad Rady nadesłane przez wydział powiatowy, poczem uchwalono wypłacić 600 zł. z oszczędności członkom komisji rewizyjnej.

Następnie przystąpiono do wyboru członka Sejmiku. Na wniosek p. Antonowicza, wybrano większością głosów p. Bukowskiego.

W sprawach bieżących p. wiceburmistrz oznajmił, że były burmistrz p. Mackiewicz złożył dla Magistratu 500, procenta z których przeznacza się w połowie na wypłacenie zapomóg dla biednych, a druga połowa zalicza się do kapitału.

Po wyczerpaniu się porządku dziennego o godzinie 0 min. 50 p. wiceburmistrz życzy Radzie wesołych świąt i zamyka posiedzenie. **S. G.**

ŚWIĘCIANY

— **„Echo wileńskie".** Święciany, to ciche, spokojne miasteczko kresowe. Budzi się ono czasem, ożywa, ale musi to być jakaś wielka uroczystość, jak przyjazd Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, dzień 3-go Maja 11 listopada, lub doroczne święto kościelne, a poza tem znowu cisza i spokój.

Codziennie w godzinach rannych urzędnicy śpieszą do biur, młodzież do gimnazjów, seminarjów, a małe „boba' do przedszkola.

I oto w tej monotonji życia święciańskiego robi się wyłom: 7 grudnia „Echo" przyjeżdża. Zespół liczy około 70 osób. Dyryguje prof. Kalinowski. Pierwszy koncert o nieco zmienionym programie poświęcono młodzieży szkolnej. Po koncercie panie proszą zespół na skromną herbatkę.

O godzinie 8 drugi koncert. Masowo przybywają goście, przeważnie inteligencja miejscowa. Droższe miejsca wykupione. Tańsze, obliczone na to, aby piękno pieśni polskiej dać poznać szerszym warstwom społeczeństwa, — nieco zawodzą.

W kasie ok. 300 złotych.

Koncert się rozpoczyna. Unosi się kurtyna Nad zespołem góruje sztandar z bieli i amarantu. Rozlega się pieśń: „Śpiewak wita wasze strony", za nią druga, trzecia, czwarta... Program obfity, więc melodje wciąż płyną. Wykonanie bez zarzutu. Od potężnego forta do pianissima płyną harmonijne tony wzdłuż sali i zapadają gdzieś w głębie duszy.... Znać mistrza po tonach. Burzliwe oklaski kończą każdą pieśń. Bo też i było za co. Program dość obfity, wykonano aż 25 utworów Pieśni znane i nieznane. Od potężnych, modlitewnych: „Na wodach Babylonu" (Gomułki), „Króluj nam, Chryste" (Nowowiejskiego), i prześlicznego w wykonaniu „Hymnu do świętej Cecylii", aż do nawskroś przepojonych miłością Ojczyzny: „Orlów Białych" (Chlondowskiego), „Śmierci pułkownika" (Gawlasa), „Testamentu Bolesława Chrobrego" (Nowowiejskiego), w którym jawi się Polska potężna, mocarna, od morza do morza, co żelazne słupy aż po Dniepr granice swoje znaczy, o Kijów Szczerbiec tępi, a potężnych Ottonow na ziemiach swoich gości, jak różnych sobie, co za mocarna i wielka Polska Chrobrego...

Więc nietylko czarem melodji, lecz i brzmieniem duszy narodowej z minionej dawno przeszłości umie dyrygent wydobyć walory moralne polskiej pieśni. Należy tylko życzyć prof. Kalinowskiemu, by jego pieśni dotarły do każdej polskiej strzechy, by dotąd tak zaniedbane miasta kresowe usłyszały piękną polską pieśń w wykonaniu „Echa". Może wydział kultury, czy ministerstwo o to się zatroszczą, — jakżeby za to wdzięczni im były Kresy!

Było też coś specjalnego dla pań. „Zalecanki, Kujawiaki" (Nowowiejskiego), „Dlaczego kryjesz oczy?" (Kazury), i „Ach, gdyby jeszcze", ale to już nie pieśń, jeno prośba o powtórzenie utworu, której chór uczynił zadość.

I wiele jeszcze innych pieśni wykonał chór, które już raz słyszały Święciany, a na zakończenie coś z wojennych melodyj, coś, co brzmi jak surmy zbrojne, jak triumfów granie.

Niezmiernie też sympatyczny nastrój wytworzył się przy zakończeniu koncertu. Pan dyrektor gimnazjum Skurski dziękował chórowi „Echo" za urządzoną ucztę duchową, a burzliwe oklaski i „Sto lat niech żyją nam!" — rozległy się na sali. To dowód uznania społeczeństwa za mile spędzony wieczór pieśni polskiej.

A panie ze sfer inteligencji miejscowej, na czele z panią starościną Mydlarzową, poprosiły gości na przygotowaną kolację.

Więc raz jeszcze za przybycie do Święcian p. dyrygentowi profesorowi Kalinowskiemu, oraz całemu zespołowi „Echa" i polskiej pieśni — chwała i cześć!

KaEs.

DUBOJA (Pow. Piński)

— **Zakończenie kursu w Szkole Rolniczej** Miła, a doniosłą uroczystość święciła Szkoła Rolnicza w Duboi w niedzielę dnia 14 grudnia — oto 5-ty już zastęp młodzieży opuszczał prastare mury tej uczelni, by pójść do swych zagród i chat, niosąc oświaty kaganiec pomiędzy tych, którym nie dane było trafić do szkół.

Podniosłą tę uroczystość zaczęto od nabożeństwa w kaplicy szkolnej. Dziękczynnie i błagalnie zarazem brzmiały śpiewy zgromadzonej u stóp ołtarza młodzieży, w piękny ch, a serdecznych słowach błogosławił kończącym szkołę celebrujący mszę św. ks. prefekt Szot, wreszcie odśpiewanie hymnu „Boże, coś Polskę" zakończyło nabożeństwo.

Cała młodzież, przybyli rodzice, przedstawiciele władz oraz zaproszeni goście zgromadzili się w ładnie przybranej sali szkolnej. — tutaj powitał zebranych dyrektor szkoły p. St. Łukaszewicz, poczem przemawiali kolejno członek Rady Fundacji Szkolnej p. J. Wydżga, przedstawiciel przysposobienia wojskowego kapit. Lachowicz, przedstawiciel Województwa p. insp. Gojrzewski, przedstawiciel Woj. Tow. Org. i Kół. Roln. p insp. Bieńkowski, naczelnik szkolnej ochotniczej straży pożarnej prof. R. Pruski, — wreszcie prezes uczniowskiego stowarzyszenia „Łączność" M. Szut.

Powyższe przemówienia zobrazowały dokładnie cały bieg życia szkoły i jej stały a wytrwały postęp. Uczniowie mają codzień 5 godzin wykładów teoretycznych, poczem udają się na zajęcia praktyczne w działach: rolniczym, hodowlanym, ogrodniczym, pszczelniczym i rybackim.

Pozatem, szykując się do przyszłej pracy społecznej we wsiach rodzinnych, uczniowie tworzą oddział ochotniczej straży pożarnej, prowadzą szkolny sklepik spółdzielczy, organizują konkursy rolnicze, a także przechodzą kurs przysposobienia wojskowego; bodźcem i wzorem przyszłej pracy oświatowej są urządzane przez szkołę przedstawienia amatorskie, obchody narodowe, odczyty i pogadanki; miłości kraju, znajomości ziemi polskiej, jej bogactw i pamiątek — uczą młodzież oranizowane co rok przez szkołę dalsze wycieczki po kraju. Co się tyczy wpływu szkoły nazewnątrz, to wyraża się on w czynnym udziale personelu nauczycielskiego we wszystkich poczynaniach kulturalno - oświatowych okolicy, w poradach gospodarskich i weterynaryjnych, udzielanych okolicznym wsiom, w obsłudze okolicy przez rasowego buhaja i rasowe knury szkolne, w wymianie ziarna na siew, i t. p. ułatwieniach, niesionych okolicznym rolnikom, którzy coraz liczniej i chętniej zgłaszają się o pomoc do szkoły.

Po skończonych przemówieniach 34 kończących uczniów otrzymało świadectwa z ukończenia szkoły, oraz z przebytego kursu przysposobienia wojskowego i ochotniczej straży pożarnej, przyczem rozdane zostały nagrody w postaci książek i prenumerat pism rolniczych za celujące postępy w naukach, wyróżnieni zaś w konkursach otrzymali narzędzia rolnicze, przyczem jeden z nich obdarzony został piękną rasową maciorką z chlewni szkolnej.

Na zakończenie jeden z kończących dziękował w serdecznych słowach dyrekcji i profesorom, a także nieobecnej, a tak kochanej fundatorce i kuratorce szkoły p. M. Wydżczynie, wreszcie hymn dubojaków: „Nie damy się zwątpieniu ducha" zakończył tę część uroczystości.

W sąsiedniej sali tymczasem ustawiono stoły w podkowę i wszyscy zebrani zasiedli do wspólnego posiłku. Tu na widok pełnych półmisków i smakowitych kąsków pierzchł uroczysty nastrój, ustępując miejsca młodzieńczej werwie i humorowi. Wesoły śmiech, raźne śpiewki i niemilknące wiwaty rozbrzmiewały raz po raz przez cały czas tej miłej, a tak serdecznej uczty, aż wreszcie zapadający zmierzch przypomniał zebranym, że wszystko na świecie ma swój koniec — opuściliśmy więc gościnne, a tak miłe progi Szkoły Rolniczej w Duboi, wynosząc moc przemiłych wrażeń a co najniejsze — głębokie przeświadczenie o dobrze spełnionej, a tak owocnej pracy tej mianowicie placówki pracy kulturalno - oświatowej na Polesiu.

Uczestnik.

NIEŚWIEŻ

— **Posiedzenie Rady Kom. Kasy Oszczędności.** Pod przewodnictwem prezesa p. Stefana Czarnockiego odbyło się 18-te posiedzenie Rady KKO w Nieświeżu. Dyrektor p. Dyło złożył sprawozdanie, przyjęte przez Radę do wiadomości, a wykazujące stały rozwój instytucji.; w chwili obecnej zysk KKO wynosi przeszło cztery tysiące złotych, mimo stosunkowo niewielkiego kapitału własnego. Następnie omówiono szereg wniosków zarządu i spraw bieżących. Do najprzykrzejszych zaliczyć trzeba żądanie P. Banku Rolnego terminowej spłaty 15 stycznia poważnej sumy osiemdziesięciu kilku złotych. Żądanie jest postawione tak kategorycznie, że KKO. musi je wykonać ściągając do oznaczonego terminu całą sumę z dłużników; jedynie drobny ułamek będzie mógł być prolongowany na podstawie spłacenia przez KKO. należności do P. B. R. z innych funduszów. Dalej Rada uchwaliła przyjmowanie wkładów t zw. „posagowych", czyli długoterminowych, na procent składany, polecając zarządowi ułożenie odpowiednich przepisów. Od takich wkładów KKO. będzie płaciła 9 proc. Wreszcie przyjęta została zasada, że w przyszłości przy otrzymywaniu pożyczek mają mieć pierwszeństwo ci, którzy posiadają w KKO. wkłady. — **Dora.**

Walka z dumpingiem sowieckim

Związek holenderskich izb handlowo - przemysłowych złożył do rady ministrów w sprawie dumpingu, stosowanego przez ZSRR na rynku holenderskim, w którym zaznacza, że towary przychodzące z Rosji, a specjalnie zboże, sprzedawane są o 40 do 50 proc. niżej cen rynkowych, wytwarzając w ten sposob dezorjentację, chaos, zamykanie fabryk, bezrobocie i t.p.

Memorjał stwierdza dalej, że dumping rosyjski ma bezwzględnie cele polityczne i zaznacza, ze artykuły rosyjskie wyrabiane są przeważnie przez ludzi, pracujących pod przymusem w anormalnych warunkach i cierpiących głód.

Wobec powyższego związek izb handlowo-przemysłowych prosi rząd o użycie środków obronnych i wydanie zakazu przywozu rosyjskich towarów.

Bunt włościan w Bawarji

MONACHJUM. W całej południowej Bawarji a zwłaszcza w dolinie rzeki Inn i kilku graniczących terytorjach zaznacza się radykalny ruch włościański o charakterze komunistyczno - wojowniczym. Ruch zbuntowanych mas rolników przypomina początek wojen włościańskich średniowiecza. Na czele buntujących się mas włościańskich stanęli rolnicy Altenburger oraz kilku innych. Utworzona została specjalna organizacja drobnowłościańska, która wysuwa hasła rewolucyjne.

Odezwa wydana przez organizację włościan między innemi stwierdza, że bawarscy włościanie chwycą się samopomocy przeciwko wszelkim władzom finansowym podatkowym i wogóle państwowym, aby nie stracić zupełnie swej ziemi i swych ruchomości. Olbrzymie demonstracje buntujących się rolników odbyły się w Rosenheim, Alping i Miesbach. Liczni mówcy oświadczyli że teraz albo przemocą włościaństwo zapewni sobie byt normalny albo też zginie zupełnie.

Wdowa po Leninie występuje przeciw Stalinowi

MOSKWA. Dziś kolportowano w Moskwie wiadomość, że żona Lenina pani Krupskaja definitywnie postanowiła wycofać się z polityki sowieckiej i wypowiedzieć ostrą walkę Stalinowi. Wdowa po Leninie uchodziła zawsze za zwolenniczkę grupy Rykowa.

Fałszywy lekarz chorób kobiecych

POZNAŃ. — Sąd Okręgowy w Poznaniu skazał 21-letniego robotnika Jana Frenczewskiego na 1 rok więzienia za nadużywanie tytułu doktora i nieprawne prowadzenie praktyki lekarskiej. Frenczewski prowadził tę praktykę lekarza chorób kobiecych przy ulicy Pocztowej, przyczem wszystkie pacjentki leczył jednem lekarstwem i jednym sposobem a mianowicie opukiwaniem choroby i zastrzykami z wody, których nigdy nie szczędził. Sława tego oszusta rozeszła się daleko poza granice miasta tak, że zjeżdżały do niego nawet pacjentki z Bydgoszczy, zwabione nieco dziwnym szyldem: „Dr. Jan Frenczewski, lekarz ratujący zdrowie". Kres temu położyła policja, która przeprowadziła rewizję i oszusta aresztowała.

Proces adwokata Fiedorowicza

Śledztwo w sprawie adwokata Jerzego Fiedorowicza, prowadzone przez sędziego śledczego 10 rewiru jest już na ukończeniu. Jak wiadomo, adwokat Fiedorowicz skreślony został z listy członków stołecznej Rady Adwokackiej za popełnienie malwersacyj, na stanowisku radcy prawnego amerykańskiej firmy samochodowej „General Motors", która poszkodowana została na przeszło 200.000 zł. Proces adwokata Fiedorowicza, który oczekiwany jest z wielkiem zainteresowaniem w sferach palestry, znajdzie się na wokandzie wydziału 8 karnego warszawskiego Sądu Okręgowego w końcu lutego r. przyszłego.

Fatalne rezultaty próbnego alarmu policji LONDYŃSKIEJ.

Prezydjum londyńskiego „Scotland Yardu" postanowiło w Noc Wigilijną urządzić próbny alarm wszystkich oddziałów policyjnych dla sprawdzenia sprawności tej potężnej organizacji bezpieczeństwa.

Wypracowany poprzednio plan polegał na tem, że w centrum miasta miał być jakoby popełniony zamach na bank, a sprawcy napadu ratując się ucieczką samochodami, mieli usiłować wydostać się poza obręb Londynu. Alarm odbył się o godzinie 1 w nocy, kiedy ulice były puste i tylko nieliczni przechodnie i zgóry powiadomieni reporterzy mogli przyjrzeć się akcji policji londyńskiej Całe dzielnice zostały otoczone kordonem policji na samochodach i motocykiach, a dwa potężne auta ze zgaszonemi latarniami, w których mieli znajdować się rzekomi bandyci, miały przedrzeć się przez posterunki. Do współdziałania użyto specjalnych agentów z odbiorczemi i nadawczemi stacjami radjowemi, cała sieć sygnałów świetlnych miała powiadomić o tem, gdzie znajdują się rzekomi napastnicy — sto-wem pięciuset policjantów z całym „sztabem generalnym" „Scotland Yardu" operowało tej nocy na ulicach Londynu.

I jakiż był rezultat? Oto obydwa samochody z bandytami, których rolę odegrali najwytrawniejsi detektywi, zdołały zmylić czujność swych kolegów i przedarłszy się w pewnem miejscu przez słabiej obsadzony odcinek, zajechały z triumfem do gmachu policji, meldując o.. zupełnem fiasco całej akcji.

To, co się stało później, było jeszcze gorsze. Okazało się bowiem, iż podczas, gdy policja wysilała się w pochwyceniu rzekomych przestępców, ci „prawdziwi" nie próżnowali. Na jednej z ulic, gdzie właśnie stał posterunek policyjny, ograbiono sklep jubilerski, gdzieindziej zabito człowieka, a skradzionych zostało.... 14 samochodów, pozostawionych przez właścicieli przed klubami i wielkiemi restauracjami!

„Scotland Yard" nie bardzo miał czem popisać się tej nocy...

ZE ŚWIATA

DOTYCHCZAS WYDOBYTO 42.000 KG. DJAMENTÓW.

Według obliczeń wszystkich istniejących na kuli ziemskiej kopalni djamentów, wynika, że dotychczas wydobyto ogółem 42 tony djamentów, z czego jedna ćwierć przypada na kopalnie środkowo - amerykańskie, eksploatowane w ciągu ostatnich 40 lat. W r. 1865 Indje liczyły 60.000 mieszkańców; z chwilą pojawienia się tam złóż djamentów zaczęły rość w potęgę i bogactwo.

NAJMNIEJSZY OBRAZ NA ŚWIECIE WARTOŚCI 200.000 ZŁOTYCH.

Ameryka, ów największy i najzachłanniejszy handlarz sztuki, zakupiła onegdaj u jednego z florenckich zbieraczy antyków arcydzieło medjolańskiego malarza z drugiej połowy XVIII wieku Paola Ferroni"ego formatu 3×4 i pół cm., olejno malowane na surowym, japońskim jedwabiu, przedstawiające „Wieczerzę Pańską". Za obraz zapłaciła Ameryka włoskiemu antykwarjuszowi 22.000 dolarów.

FILOZOFJA GŁUPOTY, CZYLI AMERYKAŃSKIE OBLICZENIA. ILE WODY DOSTARCZA AMERYCE ROZTOPIONE SOPLE NIAGARY?

Nauczyciel ludowej szkoły w Roobec w stanie Pensylwanja, Benjamin Wills, dokonał nielada wyczynu, który świadczy najdobitniej o niezdrowym stanie umysłowym jankiesów porywających się na coraz to nowe rekordy bezmyślności i nonsensu. Oto, obliczył on, że roztopione sople lodowe, zwieszające się z wodospadu Niagary, mogą zaopatrzyć w wodę 3.800.000 ludzi i to na przeciąg 6 i pół miesięcy. Licząc na osobę 5 litrów wody dziennie, roztopione sople lodowe dostarczyłyby — według obliczeń amerykańskiego „filozofa" — 3.705.000.000 litrów wody!...

MIASTO Z KOŚCI SŁONIOWEJ, WYBUDOWANE W MUSZLI.

Na dorocznej wystawie hinduskiej w Bombaju budzi ogólną ciekawość wspaniały model nowoczesnego miasta, przedstawiający pagody indyjskie, pałace królewskie, linje autonusowe, kolejowe i tramwajowe, dzielnice mieszkalne, boiska sportowe, fabryki, parki, ogrody i t.p. Model ten wykonany z kości słoniowej przez architekta z Ratuapury, Czaraki Ramę mieści się w muszli, wielkości małego orzecha kokosowego.

Film!

Każdy — kto się interesuje filmem bez względu na wiek i zawód niech poda adres i znaczek na odpowiedź. „Empofilm", Kraków. Poszukujemy zdolnych odpowiedzialnych osób [illegible] urucho[illegible]enia oddział[illegible] w całej Polsce!

Fabryka i skład mebli
W. Wilenkin i S-ka
Spółka z ogr. odp.
Wilno, ul. Tatarska 20. dom własny, istnieje od 18 l.
Jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t. p. Dogodne warunki i na raty.

Wiele szczęścia w Nowym Roku
Powodzenia w każdym kroku
szczerze życzy swoim Sz. Klijentom i Znajomym
F. „OGNIWO"
Sklep artykułów radjowych i Elektrotechnicznych
w Wilnie ul. Ś-to Jańska 9 tel. 16-06

JOFFRE

W nader ciekawych swoich pamiętnikach Winston Churchill kreśli sylwetę generała Joffre'a. Opowiada przedewszystkiem jak generał Michel w r. 1911 miał genjalną wizję tego, co uczynią Niemcy w razie wojny, przewidział, że pchną na Belgję masy swoich rezerwistów, przewidział dokładnie drogę, którą Niemcy wybiorą. Rozumowania generała Michel'a nie znalazły jednak zaufania wśród sfer politycznych francuskich i zrzucono go ze stanowiska wice-przewodniczącego ścisłej rady wojennej. Poczem nie zwrócono się do nikogo z oficerów najzdolniejszych, do chwał korpusu oficerskiego, którymi byli prócz Michel, także generałowie Pau, Gallieni i Castelnau. Wybrano taką osobę nic nie mówiącą, jaką był Joffre.

W trzecim tomie swoich pamiętników, które we francuskim przekładzie ukazały się dwa tygodnie temu, pisze Churchill (podajemy to z pewnemi skrótami).

„Joffre był oficerem saperów, który w roku 1911 stał się członkiem ścisłej Rady Wojennej a przedtem pełnił różne funkcje na Madagaskarze pod rozkazami Gallieniego, jak również w Marokko. Zdobył sobie opinję człowieka zrównoważonego. Trudno byłoby znaleźć jegomościa mniej odpowiadającego temu pojęciu, które posiada Anglik, o typie Francuza, jak Joffre. Był to człowiek o głowie masywnej, o szerokich ramionach, ciężkiej myśli, manjerach zimnych. Również trudnoby było znaleźć na pierwszy rzut oka człowieka mniej odpowiedniego do orjentowania się i decydowania w kwestjach zawiłych i gigantycznych, które stwarza wojna. Był on najmłodszym członkem rady wojennej, nigdy nie dowodził żadną armją, ani też nie kierował manewrami, nawet nie brał udziału w grze wojennej na mapach. W tych grach wojennych pełnił skromną funkcję dowódcy etapów i na takie stanowisko był on przeznaczony w razie mobilizacji.

Joffre przyjął odpowiedzialność, która na niego spadła z zakłopotaniem i strachem, przynoszącemi zaszczyt jego sumieniu. Uspokojono go i złamano jego opór z zapewnieniem, że generał Castelnau będzie mu pomagał.

Walory osobiste generała Joffre'a pomogły mu do życia w zgodzie z różnemi gabinetami ministrów, które się zmieniały tak często w ostatnich latach przed wojna we Francji. Reprezentował „stałość" w tym świecie pełnym zmian i „bezpartyjność", w tym świecie partyj. Był „dobrym republikaninem". Francja znajdowała w tych walorach jakąś solidność inną, niż w świecie polityków gadatliwych i zawsze skłonnych do walki. Joffre służył pod rozkazami ministrów Caillaux i Messimy, Poincarego i Millerranda, Brianda i D'Etiena wkońcu Vivianiego i Messimy, gdy kataklizm obruszył się.

Pisałem już w pierwszym tomie tej pracy o winach ogromnych i błędach fatalnych, których się dopuścił generał Joffre w czasie wielkich bitew w pierwszych dniach wojny. Krytyka wojskowa francuska nie zawahała się przed napiętnowaniem planu XVII. Niemcy, tak, jak to przewidział generał Michel, wykonali swój szeroki ruch przez Belgję, wystawiając prawie momentalnie 34 korpusy, z których 13 było złożonych z jednostek rezerwy. Na 2.000 000 ludzi, którzy szli na Francję tylko 700.000 należało do szeregów aktywnych, a 1.300.000 było rezerwistów. Generał Joffre przeciwstawił temu zaledwie 1.300.000 ludzi, z których 700.000 było również żołnierzami aktywnymi, lecz wspomaganymi jedynie przez 600.000 rezerwistów. 1.200.000 innych rezerwistów, którzy po ogłoszeniu mobilizacji, natychmiast stawili się pod sztandary, zawalało magazyny, gdzie brakowało broni, ekwipunku i oficerów. Z tego powodu Niemcy mieli wyższość liczbową w stosunku 2 do 2, a ponieważ na lewem skrzydle mniej mieli sił, więc wykonywali swój ruch oskrzydlający z przewagą liczebną zupełnie przygniatająca. W charleroi walczyło trzech przeciwko jednemu.

Strona strategiczna koncepcji generała Joffre'a nie była więcej warta, niż przygotowanie stosunku sił. Jego 4 armje prawego skrzydła i centrum, rzucone do ataków w kierunku wschodu i północnego wschodu, były natychmiastowo zatrzymane i odrzucone ze stratami tak strasznemi, że świat dotychczas nie zdaje sobie z tego sprawy. Jego armja lewego skrzydła, to znaczy 5-ta i grupa z trzech dywizyj rezerwy, którą on wysłał w ostatniej chwili, aby je wzmocnić, również jak armja angielska były także zmuszone do cofnięcia się. Nie zostały otoczone i zniszczone jedynie przez cofnięcie się wykonane z własnej inicjatywy przez generała Lanrezaca i sir John Frencha i dzięki oporowi, który stawili żołnierze zawodowi, świetnie wykształceni, infanterji brytańskiej.

Jednak najwięcej głupstw popełnił generał Joffre w dziedzinie taktyki. Piechota francuska szła do walki w czerwonych pantalonach i niebieskich kurtkach, które się wyróżniały wyjątkowo w terenie, a oficerowie artylerji w swoich mundurach czarnych ze złotem stanowili cel jeszcze bardziej dogodny. Doktryna ofenzywy wyniesiona na wyżyny ekstazy religijnej, rozogniała tych ludzi i nie była hamowana na żadnym stopniu francuskiej hierarchji wojennej przez zdawanie sobie sprawy z ognia w wojnie nowoczesnej. Okrutne przebudzenie nastąpiło. 3-cia armja francuska, idąc na Arlon, natknęła się na nieprzyjaciela w mgle porannej 22 sierpnia i awangardy 4-ch, czy 5-ciu jej dywizyj zostały otoczone wtedy, kiedy gros sił znajdowało się w niedużej odległości w obozowiskach nocnych. Na całej linji pojawienie się Niemców powitane było sygnałem do ataku „Niech żyje Francja, na bagnety, naprzód". I ci dzielni ludzie, prowadzeni przez oficerów, którzy się poświęcali w jeszcze większym stopniu wykazali zapał wspaniały, tradycyjnej armji francuskiej.

Chociaż Niemcy szli naprzód, to jednak Francuzi atakowali najczęściej. Długie szeregi trupów czerwono-niebieskich leżały na polach. Podczas bitwy na granicach, której znaczenia i okropności nie znają jeszcze w Anglji, więcej niż 300.000 Francuzów zostało zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

Mimo te rzeczy nieprzewidziane, a straszne, generał Joffre zachował zimną krew, tego rodzaju, że jego krytycy oświadczają, że trudno ją było odróżnić od braku wrażliwości. Niewzruszony odpowiedzialnością która na niego spadała, na wszystkie strony wypędzał swoich podkomendnych, winnych i newinnych. Rozkazał odwrót generalny nietylko na Marnę, lecz za Sekwanę, co oznaczało izolację i porzucenie obozów warownych Verdun'u i Paryża. Podczas wykonywania tego odwrotu miała miejsce interwencja generała Gallieniego, gubernatora Paryża.*) Istnieje cała literatura wojskowa francuska o tym ewenemencie. Zwolennicy Gallieniego znajdują grunt w listach, depeszach, rozmowach telefonicznych i faktach stwierdzonych. Obrońcy Joffre'a zmniejszają wagę tych twierdzeń i bronią poglądu, że nic nie może odebrać chwały zwycięstwa temu, kto ponosił największą odpowiedzialności.

Generał Joffre zapytany został kiedyś przez damę niedyskretną: „Kto wygrał bitwę nad Marną"? — „Pani — odpowiedział zgrabnie — jest to kwestja drażliwa, ja wiem tylko, kto by przegrał nad Marną gdyby ta bitwa była przegrana"

*) Gen. Gallicki wsadza na taksowce całą armję francuską i przeciwstawił ją prawemu skrzydłu niemieckiemu, czem spowodował odwrót Niemców, będących zasadniczym powodem przegrania przez Niemcy wojny światowej (przyp. redakcji).

Zjazd historyków w Warszawie i nasza nauka historyczna

Literatura historyczna posiada olbrzymią wagę dla świadomości politycznej narodu, dla określenia tendencyj jego rozwoju. Rzecz więc naturalna, że zjazd historyków polskich musiał wzbudzić dosyć znaczno-zainteresowanie. Żaden ze zjazdów naukowych nie był tak licznie obesłany, jak ostatni zjazd historyków w Warszawie. Liczba uczestników dochodziła 700. Wprawdzie olbrzymia większość uczestników zjazdu nie należała do producentów literatury historycznej, składała się bowiem z nauczycieli szkół średnich, którzy są dziś nadmiernie pracą zawodową obciążeni, przy swem skromnem uposażeniu nie mogą być nietylko producentami, ale znaczniejszymi konsumentami literatury historycznej. Jednak zjazd obfitował w bardzo znaczną ilość referatów. które wydrukowane, stanowią znaczny tom. Referaty te, jak i dyskusja na zjeździe wykazują, że nasza literatura historyczna ilościowo się rozrasta, jakościowo przedstawia się bardzo mizernie.

Zjazd odbywał się w stuletnią rocznicę wielkiego wypadku dziejowego, powstania listopadowego. Posiew krwi tego powstania był ważnym czynnikiem niepodległości, jakąśmy osiągnęli dzięki wojnie światowej. Jednak powstanie 1830 — 31 roku odsunęło się na zjeździe na drugorzędne miejsce. Poświęcono dużo czasu referatom i bezpłodnej dyskusji z powodu siedmioletniej rocznicy Prus Wschodnich, kraju nam obcego, do którego nie mamy i mieć nie możemy żadnej pretensji. Nawiązano też do rocznicy Witoldowej i dano parę referacików odnośnie do unji polsko - litewskiej.

Niedostateczne uwzględnienie powstania 1830 — 31 roku na zjeździe naszych historyków było w znacznej mierze wywołane tem, że dwaj najwięksi ze współczesnych naszych historyków, obaj specjaliści z zakresu Królestwa Kongresowego i powstania 1830/31 r. na zjeździe prof Szymon Askenazy i prof. Wacław Tokarz nie brali udziału w zjeździe.

Miał się rozpocząć referatem Askenazego, tego bezwarunkowo najwięcej utalentowanego z historyków; rozpoczął się zaś referatem Handelsmana, jednego z najsłabszych historyków naszych uniwersytety na ... napełniły się one tymi na miejscu i mieli odsunęli. Pan Marceli Handelsman w Warszawie ... tego miasta w okresie ... nym mógł uchodzić za ... historyczną, był autorem kilku ... grafij, skleconych bez talentu, lecz z rażących błędów. Prof. Askenazy wówczas w Szwajcarji. Gdy przybył do kraju, już katedry posiadali nowie Handelsman, Smoleński, którego pensjonarki forowały na wielkiego uczonego. Dla Askenazego nie znalazła się katedra na warszawskim uniwersytecie. Na katedry naszych uniwersytetów przy ich szybkiem powstaniu u zarania naszej niepodległości poszło zarówno dużo pasorzytów umysłowych, każdy z nich zużywał potem całej swej energji, by nie dopuścić obok siebie ludzi twórczych, ludzi talentu Tem się da objaśnić, że prof. Handelsman nie dopuścił do objęcia katedry na warszawskim uniwersytecie przez prof. Askenazego.

Słabe obsadzenia naszych uniwersytetów wpływa ujemnie na rozwój naszej nauki i na nasze średnie szkolnictwo. Prof. Handelsman miał referat na otwarciu zjazdu. Streszczenie tego referatu znajdujemy w „Pamiętniku Zjazdu". W streszczeniu pominięte zostały niektóre charakterystyczne ustępy przemówienia prof. Handelsmana. Usiłował on obniżyć znaczenie prac historycznych Askenazego. Według niego, Askenazy jest jakby echem kierunku Czartoryskiego, zapożycza od niego konstrukcję przełomu 1813 —15 roku, od Hoffmana bierze budowę czasów Królestwa, od Mochnackiego — misterne wiązanie konspiracyj, od pisarzy wojskowych hotelu Lambert — koncepcję księcia Józefa. Prof. Handelsman odsądza poniekąd od naukowości prace Askenazego. Monografje o postaciach historycznych — to literatura biograficzna, którą słusznie współczesna nauka angielska nie uznaje za historję,

Prof. Handelsman nie uwzględnia tego, co stanowi ważną zasługę i polityczną prof. Askenazego. Prof. Askenazy, jako kryterjum dla oceny wszystkich objawów polityki zewnętrznej i wewnętrznej, bierze polską rację stanu i tem podcina się tak od kierunku arystokratycznego, jak i demokratycznego. Prof. Askenazy traktuje dzieje porozbiorowe Polski nie in vacuu, lecz w związku z historją ówczesnej Europy, wykazując wzajemne oddziaływanie, a zwłaszcza oddziaływanie wypadków europejskich na Polskę.

Prof. Askenazy podkreśla znaczenie stałego czynnika w historji, dzięki któremu historja przedstawia nam szereg zjawisk analogicznych w pewnej mierze powtarzających się.

Prof. Askenazy dał embrjologję Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, wykazując, iż podstawowym organem tych formacyj politycznych była powołana do życia przez zwolenników restytucji naszego państwa polska siła zbrojna. Miało to znaczenie nietylko historyczne, ale i polityczne. Nasza literatura polityczna niepodległościowa w przededniu wielkiej wojny, jak moje dzieło „Sprawa polska", korzystała ze studjów i monografij historycznych, wytworzonych przez prof. Askenazego i jego szkołę. Nie drobne tematiki, nieposiadające znaczenia dla zrozumienia czynników naszego rozwoju, lecz monografje, rzucające światło na ważne zagadnienia polityczne, wydała szkoła Askenazego Np.: Bojasińskiego — „Powstanie Królestwa Kongresowego", Iwaszkiewicza — „Rok 1812 na Litwie", wykazujący, jak z powodu dezorjentacji zmarnowaliśmy kampanję Napoleona. -1812 roku, Leszczyńskiego — „Rządy Rosji w Tarnopolu, będące jakby ostrzeżeniem przed inwazją rosyjską do Galicji Wschodniej, Konopczyńskiego — „Polska w okresie wojny siedmioletniej", wzbudzająca refleksje szkodliwości bierności Polski podczas wielkich zmagań państw europejskich.

Od Askenazego pochodzi wielu wybitnych naszych historyków. Prof. Marjan Kukiel, prof. Iwaszkiewicz, prof. Konopczyński, prof. Skałkowski, na którego jednak atmosfera psychiczna Poznańskiego wywarła wpływ destrukcyjny. Prof. Askenazy wywarł też wpływ na prof. Wacława Tokarza, który nietylko pisał i pisze cenne dzieła historyczne, ale robi historję. Przed wojną światową popierał on nasze organizacje militarne; z jego pracowni wychodziły pierwsze prace z zakresu wojskowości polskiej. Na początku wojny prof. Tokarz wstępuje do legjonów, wkrótce powierzone mu są tam wykłady z zakresu historji siły zbrojnej Polski, Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Wskutek denuncjacji, zmuszony był na pewien czas przerwać ową pracę, lecz latem 1917 roku w momencie krytycznym dla siły zbrojnej Polski, powraca do Warszawy i obejmuje redakcję „Bellony", czasopisma, poświęconego naukom militarnym i „Wojskowego Przeglądu", czasopisma dla żołnierzy. 1917 — 1927 roku kieruje on ... pracowniami naukowo - historycznemi dla naszej wojskowości, wytwarza związek między współczesną ... armją, a dawną naszą siłą zbrojną. W ostatnich czasach, po powrocie na katedrę uniwersytecką, wydaje cenne dzieło: „Powstanie 1830 — 31 roku". już wspomniałem, że, niestety, prof. Tokarza nie było na zjeździe.

Nieobecność na zjeździe prof. Askenazego i Tokarza wywołała tendencyjne, niedostateczne traktowanie dziejów porozbiorowych wogóle a 1830—31 roku w szczególności.

Prof. Handelsman w swem przemówieniu podnosi zasługi prof. Skałkowskiego ze względu na jego kampanję przeciwko Kościuszce i do całości dziejów porozbiorowych. Nazywa to odrzucaniem „legend" i prawd nieuzasadnionych. Prof. Skałkowski miał referat, który nie został jednak zamieszczony w „Pamiętniku Zjazdu". Występował tam przeciwko Konfederacji Barskiej, twierdząc naiwnie, że zamiast walki orężnej o naszą samodzielność lepiej byłoby napisać jakąś książkę w tym kierunku. Dawał apologję Stanisława Augusta, narzekał, że powstanie kościuszkowskie odbyło się w 1794 roku, gdyż należało przeczekać Katarzynę, po której w parę lat przyszedł Aleksander I, niechętny dla rozbiorów Polski.

Całe rozumowanie prof. Skałkowskiego było karykaturą myślową, zdradzającą brak zmysłu historycznego i politycznego.

Prof. Skałkowski pod wpływem atmosfery poznańskiej nabrał niechęci do pierwiastku aktywnego w naszych dziejach rozbiorowych i porozbiorowych. Oprócz tego on, jak i wielu współczesnych historyków naszych ma nieprzeparta chęć odkryć historycznych, obalania ustalonych poglądów. Chęć ta prowadzi na manowce. Ludzie współczesni rozbiorom Polski i naszym próbom restytucyjnym, bezpośrednio odczuwali te wypadki i ich psychiczne reagowanie na nie, ocena ówczesnych działaczy politycznych da je częstokroć więcej niż wysiadywanie w archiwach, niż wynajdywanie dotąd nieznanych dokumentów, które zradza ją w naiwnym badaczu poczucie wielkich odkryć historycznych.

„Urojenie to dobro, iż Stanisław był przyjacielem uczonych i sztuk naukobnych, że za jego panowania ukształciło się kilku sławnych poetów, że naród jemu winien Komisję Edukacyjną, korpus kadetów, szpital Dzieciątka Jezus.... Lecz cóż zrobiliśmy dla podniesienia zohydzonego honoru narodowego... Precz więc z przymiotami i dobrą chęcią zniewieściałego tego bałwana"... pisał Machnacki, współspiskowiec Łukasińskiego. „Wielki nasz Naczelnik musiał walczyć i z zewnętrznymi, a co najgorsza i z wewnętrznymi wrogami. Zniewieściale widmo króla, wraz z resztą dworu w stolicy, niechętne stronnictwa na prowincji, dwoiły umysły i usiłowania. Lekkomyślny naród zaczął stygnąć w zapale, a tak dzieło wybijania się tępym zaczęło iść krokiem..." — pisał ten sam Machnicki. Bezwarunkowo odczuwał on stokrotnie lepiej epokę stanisławowską i powstanie kościuszkowskie w szczególności od prof. Skałkowskiego. Broszura Skałkowskiego — Kościuszko w świetle nowych badań — ma jedyną tendencję pomniejszenia Kościuszki. Autor opiera się częstokroć nie na dokumentach, lecz na własnych przypuszczeniach. Np.: usiłuje on dowieść, że Kościuszko chciał pozyskać względy panny Sosnowskiej ze względu na jej fundusz, że uprzednio we Francji, wskutek rozwięzłego życia w Paryżu nadwyrężył swe zdrowie, że pojechał do Stanów Zjednoczonych, nie ze względów na swą ideologję, lecz dla zrobienia karjery. Skałkowski usiłuje pomniejszyć przyznawane przez pisarzy amerykańskich zasługi Kościuszki w powstaniu Stanów Zjednoczonych, przyczem polemizuje nieudolnie z pisarzami amerykańskimi. Nie będę obecnie polemizował z broszurą prof. Skałkowskiego, zaznaczę tylko, że ludzie wielcy są moralnym kapitałem swego narodu. Wzorując się na nich, wytwarza on typy większej miary. Nazewnątrz wzbudzają oni poszanowanie u obcych. Poseł angielski Afternoon niedawno pisał, że przychylne stanowisko Wilsona w sprawie polskiej było w znacznej mierze uwarunkowane tą sugestją, jaką wywierał na niego pomnik Kościuszki w Waszyngtonie z napisem: „Gdy Kościuszko padł, wolność krzyknęła '.

Dalecy jesteśmy od bałwochwalstwa względem Kościuszki, który przejawiał Korzon, lecz musimy potępić lekkomyślną robotę historyków w rodzaju pana Skałkowskiego.

Nasi nowsi historycy, przeciwstawiający się Askenazemu, odnoszą się do niego „jak ogon konia do głowy konia, będącego w biegu". Pozwalam sobie zapożyczyć owo wyrażenie od Macoley'a, który okryty sławą na zarzuty młodszych historyków, że wykryli akty jemu nieznane, użył tego wyrażenia określając stosunek ich do swojej osoby. O innych pomówimy w dalszych artykułach.

Władysław Studnicki.

PROŚBA

Prof. Ignacy Chrzanowski w artykule, ofiarowanym przez siebie do świątecznego, bożenarodzeniowego numeru „Głosu Narodu" w ten, wyjątkowo niekulturalny i nieprzyzwoity sposób pozwolił sobie napisać:

Czesław Jankowski w artykule „Ze wspomnień osobistych o Sienkiewiczu" (w miesięczniku warszawskim „Sfinks", rok 1917) opowiada, że tuż po wybuchu wojny r. 1914 spotkał się z Sienkiewiczem w Warszawie, w tramwaju i że po krótkiej rozmowie pożegnali się gorącym uściskiem dłoni. Wszystko to — zmyślone od A do Z. Wybuch wojny zastał Sienkiewicza w Obiegorku, skąd wyjechał prosto do Krakowa, z Krakowa do Wiednia, a z Wiednia do Szwajcarji. Takich „wspomnień osobistych" jest sporo — piszą je ludzie chyba dlatego, żeby mówiono o ich rzekomo serdecznych tosunkach z Sienkiewiczem.

Nie mamy oczywiście pod ręką roczników miesięcznika „Sfinks" z 1917 r., natomiast w „Słowie" z dnia 29 lipca 1927 r. znajdujemy feljeton pióra Czesława Jankowskiego, w którym ś. p. Czesław Jankowski istotnie pisze: „Zaraz w pierwszych dniach „wojny, przed wyjazdem Sienkiewicza do „Obiegorka, skąd zagranicę wyruszył..." — poczem następuje opis sceny w tramwaju, która — widać — miała jakiś specjalny nastrój, skoro tak Jankowskiemu w pamięci utkwiła.. A pamięć te miał Czesław Jankowski doskonałą.. Jesteśmy więc przekonani, że jeśli Jankowski napisał, że Sienkiewicz był w pierwszych dniach wojny w Warszawie, a potem do Obiegorka wyjechał, gdzie go dopiero okupacja austrjacka ogarnąć mogła — to tak być musiało.

Gdyby jednak tak nie było, gdyby ta rozmowa w tramwaju (w której zresztą ani słowa nie było o wojnie, lecz o jakichś wspomnieniach osobistych z lat młodzieńczych Sienkiewicza) miała miejsce nie w pierwszych dniach wojny, jak napisał Jankowski, lecz kiedyindziej, na kilka dni, czy miesięcy, czy nawet lat przed wojną — to czyż to daje prawo prof. Chrzanowskiemu do używania tego rodzaju tonu w stosunku do znakomitego pisarza, do nestora dziennikarzy polskich, do jednego z najwięk szych w Polsce mistrzów feljetonu? Pięćdziesiąt trzy lata pracował Czesław Jankowski, rozpylając swój talent wielki dla pożytku prasy codziennej w Polsce. Dziś grób jego na Rossie ma rok zaledwie. Jak śmie ten profesorzyna, który talentem literackim mu do kostek nie dorósł, pisać tonem podobnym!

A jakiemże mieszczaństwem trąci o milę tłumaczenie, które sam prof. Chrzanowski wykombinował. Oto — jego zdaniem — Jankowski chciał się „popisywać" znajomością z Sienkiewiczem. Jankowski poznał Sienkiewicza u Szetkiewiczów, którzy — jako ziemiańska rodzina litewska — byli związani z Jankowskim wspólnem kołem znajomych conajmniej, a kto wie, czy nie pokrewieństwem. Jankowskiego łączyły z Sienkiewiczem koleżeńskie stosunki współpracy w różnych pismach, między innemi w „Słowie" warszawskiem. W „Czeczotkowej szkatułce", która pozostała nam po Jankowskim, mamy szereg listów Sienkiewicza do Jankowskiego pisanych. Już przez sam fakt swojej osobistej i towarzyskiej kultury, Jankowski stoi o niebo wyżej ponad tego rodzaju mieszczańskie podejrzenia, które mu prof. Chrzanowski w sposób, doprawdy, mogący tylko politowanie wywołać — podsuwa.

Uplastycznia swe podejrzenia prof. Ignacy Chrzanowski jeszcze tem, że na końcu swego artykułu podaje list Sienkiewicza, pisany do siebie. List ten nie zawiera nic ciekawego, prócz tego, że Sienkiewicz pisze: „Kochany Ignasiu!" Aha, — trochę nam to rzuca światła na kwestję, skąd prof. Chrzanowski wpadł na doprawdy oryginalną myśl, że się Jankowski znajomością z Sienkiewiczem „przechwalał".

Jeszcze jedno. — Oto każdy czytelnik omawianego artykułu prof. Chrzanowskiego spostrzeże, że ten passus w Czesławie Jankowskim znalazł się w tym artykule, jak się to mowi, **à propos des bottes** — bez związku z jego treścią. Dlaczego więc p. Chrzanowski z nim wyskoczył? Można przypuszczać, że dlatego, iż Jankowski często miał sposobność potrącać p. Chrzanowskiego swojem piórem wytwornem, lecz ostrem jak szpada. Rehabilituje się więc ten profesor zwyczajny w stanie spoczynku takiemi sposobami. Jest to jego zemsta na człowieku, który umarł.

Panowie koledzy dziennikarze! Wysłuchajcie naszej prośby. Jeśli wam wpadnie ten artykuł do rąk, nie pozostawcie go bez echa. Niechże się ten profesor dowie, że talent ma swoje prawa i uprawnienia i że o wielkim talencie, który dziennikarstwu się oddał, nie ma prawa pisywać z taką patentowaną, łobuzerską grandezzą ktoś, kogo nazwano swego czasu „blagierem" i „wiatrologiem". **Cat.**

Bolszewja z lotu ptaka

MOSKWA

Chorobę rostu (boleźń rosta) odczułem najboleśniej w stolicy ZSSR w Moskwie. Dorożkarz na stacji kolejowej domaga się czerwońca za odwiezienie do Grandhotelu. Droga niedaleka. Jedzie się ulicą Twierską prościutko aż do Placu Rewolucji. lecz ostatnie taksówki znikły tuż przed wyjściem na stację kolejową. Mała jest również stosunkowo liczba dorożkarzy, jadą zwykle starzy izwoszczycy z przedwojennych czasów, dawna pod pora carskiej Rosji. Dzieci dorożkarzy nie imają się już tej roboty, nie przybywa z kadrów młodzieży amatorów uprawiania dorożkarstwa. Zresztą rosnąca liczba autobusów i rozbudowa sieci tramwajowej stanowić będzie w przyszłości groźną konkurencję dla dorożkarzy.

W tej chwili niema jednak obawy. Rozbudowa nie dąży za szalonym wzrostem Moskwy. Miasto, które w czasie wojny domowej spadło do połowy ludności i w latach 1921 — 1924 wróciło do normy przedwojennej (1,700.000 mieszkańców), rośnie, jak na drożdżach. W 1926 r. 2,018.000 mieszkańców, w roku 1927—2,168.000 mieszkańców, w roku 1928— 2320000 mieszkańców i mimo wszelkich prób odciążenia Moskwy, przyrost nietyle naturalny, co przyjezdnych, nie ustaje. Przez miasto przejeżdża codziennie conajmnej 100.000 osób Przybywają na zjazdy, konferencje, wycieczki, naukę i t. d. Ekskursantów, gości należy rozmieścić w przeludnionem mieście. To też toczy się uporczywy bój w głównym zarządzie hotelowym o przytułek dla przyjezdnych.

W pierwszy dzień przyjazdu do Moskwy nie widziałem miasta. Toczyłem walkę o mieszkanie, o nocleg. Wolniutko przejeżdżał dorożkarz przez asfaltowaną ulicę Twierską, upstrzoną czerwonemi transparentami na cześć kongresu Profinternu (n... narodowa czerwona organizacja zawodowa) Na szybach wystawowych napisy, hasła o zadaniach kooperatywy, o zbliżającym się dniu młodzieży, w wielu wystawach mały monument Lenina w pozie mówcy.

Dorożka przejeżdża przez plac tuż koło Strastnowo Monastyria. Ruch tramwajowy sięga tu kulminacyjnego punktu. Monastyr z bramą otwartą, co się stało z klasztorem? Na bramie klasztoru plakaty, ogłoszenia „piatiletka w czetyre goda", oraz napis: Muzeum Bezbożnika.

Autobus przeładowany przegania dorożkę i staje tuż koło Rady Miejskiej (Gorsowiet). Naprzeciwko Rady Miejskiej tam, gdzie niegdyś stał pomnik Skobielewa, umieszczona kolumna z tekstem konstytucji, deklaracja praw ludu pracującego. Napisy na sklepach te same, co i dawniej, tylko, że znikły już zupełnie szyldy firm prywatnych, zajął je Mosielprom (moskiewskie przedsiębiorstwa wyrobów rolniczo - przemysłowych). Herbaciarnie przeistoczone w wielkie stołowe i ogromna ilość księgarń na całej przestrzeni ulicy Twierskiej.

Otrzymuję odrazu w drzwiach hotelu krótką odpowiedź: „Niema wolnych pokoi" Wewnątrz u portjera czeka już długi sznur interesantów, proszących o nocleg.

— Kiedy będzie wolny pokój?

— Niewiadomo, Przyjechali delegaci na zjazd Profinternu, przyjechała ekskursja niemiecka, wczoraj przybyła delegacja amerykańska, dziś mamy delegację chińską.

Portjer wymieniał cały szereg narodowości, zawodów i dla pozbycia się natrętnych oświadcza krótko: — Mogę pana zapisać w kolejce.

Siedzę osamotniony obok portjera. Przez hotel przewija się galerja interesantów różnych narodowości, różnych kolorów ciała. Portjer przemawia w kilku językach. Natrafia jednak na trudności: zjawiła się delegacja z dalekiego Turkiestanu, która ledwie może porozumieć się po rosyjsku. Ma jednak mandaty i opancerzone miejsca w hotelu.

O godzinie 10, w pół do jedenastej wieczorem sytuacja staje się coraz więcej przykra. Pierwszych w kolejce umieszczono w wannie, wepchnięto do pokoju dla służby, znaleziono jakieś stare, nigdy nieużywane pokoje, wydobyto rezerwowe łóżka, ale reszta, gdzie podziać wszystkich przyjezdnych, a tu każdy pociąg wyrzuca nowych cudzoziemców.

Część cudzoziemców rozmieszczono w mieszkaniach odpowiedzialnych urzędników sowieckich (otwietstwiennych rabotnikow), mają bowiem względnie większe mieszkania dla swojej pracy. Część rozmieszczono w obszczeżytjach, a jednak w każdym hotelu w przedsionku po 10 - ciu przeczekało bezsennie noc. Zrana portjer rozlokował część bezdomnych.

Razsosaliś -- oświadczył dumnie (wciśnięto) O godzinie 10 rano portjer Grandhotelu wraz z portjerami Europy, Metropolu i t. p. zapisywali nową kolejkę przyjezdnych, wymachujących paszportami zagranicznemi i mandatami.

KRONIKA STOŁECZNA.

Wystawa policyjna

Sałki z mundurami, kaskami, guzikami i innemi artykułami policji świecą pustkami, nikogo nie obchodzi, jakie stróże porządku mają spodnie i co noszą pod spodniami. Gdyby pokazali gumy, któremi wywiadowcy katowali niewinnych pseudo-zabójców Centnerszwera, możeby zainteresowali widzów swemi rekwizytami. Zato wszystko, co się tyczy bandytów jest pilnie oglądane. Publiczności sporo — nie powiem złodzieje, apasze, — nie, raczej kandydaci na takowych. Wyblakli młodzieńcy, zdegenerowane gęby, jakiś drab patrzący zpodełba — kandydat na kata.

Instrumenty kasiarskie. Dziwne kształty, precyzyjna robota — i wielka różnorodność. Nie dziw, że, by zostać dobrym kasiarzem trzeba 5 lat praktyki; pewnie — prawo można ukończyć w cztery, ale rozprucie kasy to trudniejsza rzecz. Patrząc na te obcążki, widelce, świderki, kliny i młotki, w głowę zachodzę, jak gruby pancerz stalowy można tem rozcharatać, ale oto kilka fotografij: wielkie kasy rozłupane od góry do dołu; widocznie jednak te narzędzia nadają się do czegoś — tylko umiejętność

Zresztą oto cała machina, coś niby pompa strażacka — to rezerwuar acetylenu, przystawia się go do zamków, sztab, kas — puszcza gaz i — ... po godzince wszystko stopniało, można włazić, wyciągać. Tylko solidnie zorganizowane ekspedycje posiłkują się tą pompą — np. do banku polskiego w Częstochowie, do dyskontowego w Warsz. parę lat temu.

Cerata czarna w formie namiotu. Jeżeli praca odbywa się gdzieś, gdzie światło mogłoby zdradzić bandytów — przykrywają się nią, żadnego promyka nie przepuszcza.

Naco kasiarzom parasol? Niezbędny akcesor. Jeśli przebija się otwór w suficie, to by padający gruz nie robił hałasu, łapie się go w roztwarty parasol. Stoi taki drab na dole i zręcznie nadstawia parasol pod lecące odłamki. Jakby grał w diabolo, czy bilboketa.

Bandyta nie nosi laski dla elegancji, lecz dla praktycznych celów. Jest ich cały zbiór: niewinna napozór, cienka, długa — w rzeczywistości mocny pręt żelazny, ostro zakończony; trzcina o żelaznej główce, można tem zabić byka bez wysiłku; pejcz niby na konia — gumowa nahajka: rączka wysuwana z ostrym półmetrowym nożem; sękaty kij z ołowianemi gulkami; drąg, istna maczuga — to prostaccy zbóje, grasujący po lasach i szosach takich używają.

Kastety najwymyślniejsze, pistolety domowego wyrobu t. j. zamek karabinu z lufą na 20 cm. obciętą, oprawione w kawałek drzewa. Jak to strzelać z takiego dziwoląga? Ponoć jednak dywersanci na kresach wschodnich korzystają z nich z powodzeniem — nie urywają im ręki i niezła celność.

Rękawiczki gumowe, by śladów daktyloskopijnych nie zostawiać, latarki specjalne, maski, wytrychy tak udoskonalone, że każden zamek w mig otwierają — źle się robi patrząc na te wszystkie techniczne zdobycze złodziejskie.

Spora gablotka z różnemi modelami kajdanków nieco uspokaja. Widocznie czasem policja zdybie jakiego łotrzyka, skoro tyle rodzajów knebelków i zatrzasków obmyśla. K.

Humor i energję daje

„Odżywcza" PLUTOS

zawiera prócz szlachetnej czekolady mlecznej glicerofosfatyi sole wapnia wg recept powag lekarskich.

Pokój światowy od 1918 roku

17 WOJEN W CIĄGU OSTATNICH 12 LAT

Pozornie od 1918 r. trwa pokój, w rzeczywistości mieliśmy w ciągu ostatnich 12-tu lat — 17 wojen.

Przypatrzmy się bliżej tej potwornej liczbie.

Rok 1919. Kontrrewolucyjna wojna przeciw rządom Sowietów. Pięć armij w równym czasie i w rozmaitych miejscach wkracza na terytorjum Rosji. Wrangel, Denikin, Judenicz, Awałow - Bermond, admirał Kolczak usiłują obalić rewolucję rosyjską.

W tym samym czasie węgierscy bolszewicy urządzają napad na Słowaczyznę, którego rezultatem jest olbrzymia liczba ofiar. Wojna afgańska. Teren walki poza Europą, ostrze polityczne wojny zwrócone przeciw Anglji.

Pierwsza wojna turecko - grecka.

Rok 1920. Wojna polsko - sowiecka, najkrwawsza po wielkiej wojnie. Walki toczyły się na przestrzeni 1.200 kilometrów. Wojnę zakończył traktat pokojowy 18 marca 1921 r. w Rydze.

Druga wojna grecko - turecka — wojska tureckie okupują Armenję.

Gabrjel d'Annunzio zdobywa Fiume (Riekę) pokój w Rapallo czyni z Fiume wolne miasto pod protektoratem Włoch.

Rok 1921. Walka niemieckich wojsk pod komendą generała Hofera z polskimi powstańcami śląskimi — krwawe rezultaty po obu stronach.

Trzecia wojna grecko - turecka, ofenzywa turecka, aż do jesieni r. 1921 płynie obficie krew w Azji.

Rok 1922. Zwycięstwo tureckie, wojska greckie w odwrocie, Turcy zajmują Smyrnę — traktat pokojowy w Lozannie.

1923 — 1924. Oba te lata mogłyby wydać się niezbyt uważnemu obserwatorowi spokojne — były jednak niemniej krwawe od poprzednich; w Chinach w tym czasie wre nieustanna wojna domowa, całe Chiny to jedno morze krwi.

Rok 1925. Walka Abdel - Kerima przeciw Francji i Hiszpanji. Przywódca riffów, Abdel -Kerim rozpoczyna wojnę wyzwoleńczą z Hiszpanją w Marokko, równocześnie powstanie przeciw Francpji w Marokko, walka pochłaniająca tysiące ofiar, trwa dalej, mimo pory zimowej.

Równocześnie Francja tłumi powstanie druzów w Syrji, którzy pod wodzą sułtana Atrasz - Paszy podnoszą broń przeciw okupantom. Punktem kulminacyjnym jest bombardowanie Damaszku przez generała Sarraiba. Dopiero w grudniu 1925 r. rząd francuski staje się panem sytuacji w kraju.

Ibu - Sand, wojowniczy król Arabów, wyrusza na zdobycie Transjordanji i święty tych miast islamu, Mekki i Medyny, rząd angielski zmuszony jest uznać oficjalnie Ibu-Sunda.

Rok 1926. Zakończenie walk w Marokko, 200.000 wojsk francuskich i hiszpańskich zadaje klęskę riffom: Abdel - Kerim wzięty do niewoli i internowany na wyspie Reunion.

1927 — 1928. Dalsze krwawe walki w Chinach między północną a południową armją.

Rok 1929. Boliwja i Paraguaj: zerwanie stosunków dyplomatycznych, krwawe walki na granicy; dzięki interwencji ligi narodów zaprzestano dalszej akcji wojennej.

Chiny i Sowiety prowadzą wojnę o prawo do kolei wschodnio - chińskiej.

Tak wyglądają „pokojowe" lata po wielkiej wojnie światowej.

Pod Protektoratem Pana Marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza w Salonach Kasyna Garnizonowego odbędzie się

24. I. 31 r. II Doroczny Bal Prawników 24. I. 31 r.

...roszenia i karty wstępu otrzymać można u P. P. Gospodyń i Gospodarzy, względnie w Sekretarjacie Koła Prawników (Zamkowa 11) w godz. od 18—19-ej

Kronika wydarzeń w roku 1930

ZAGRANICĄ

STYCZEŃ.

Wznowienie konfliktu między Boliwją a Paragwajem.

58 Sesja Rady Ligi (13. I.) pod przewodnictwem min. Zaleskiego. Min Zaleski interwenjuje w sprawie zatargu pomiędzy Boliwją a Paragwajem.

Krążowniki sowieckie przepływają przez cieśninę Dardanelską (17. I.) naruszając konwencje o cieśninach.

Otwarcie Konferencji rozbrojeniowej morskiej w Londynie (21.I.)

Taj emnicze porwanie Kutiepowa (26. I.) w Paryżu.

Meksyk zrywa stosunki z Sowietami (26.I).

Parlament Stanów Zjednoczonych uchwala bill o podniesieniu posełstwa St. Zjednoczonych w Warszawie do rangi ambasady.

Gen. Primo de Rivera ustępuje (28.I.) Misja tworzenia nowego rządu powierzona zostaje gen. Berenguerowi. Rozruchy w Barcelonie.

LUTY.

Minister Spraw Zagranicznych Łotwy p. Bałodzis poddał się (3. II) do dymisji.

Zamordowanie wice-prezydenta Brazylji (7. II.) Krwawa kampanja wyborcza.

Ojciec św. ogłasza orędzie w sprawie prześladowań religijnych w ZSSR.

Upadek rządu Tardieu (17.II) Gabinet tworzy Chautemps, po przedstawieniu się w parlamencie, gabinet Chautemps'a upada a misja formowania rządu powierzona zostaje p. Tardieu.

W Genewie rozpoczyna obrady (25. II) komisja dla uzgodnienia paktu Ligi z paktem Kelloga.

MARZEC.

Tardieu tworzy we Francji (2. III.) rząd który ratyfikuje umowy haskie (30.III)

W Rosji Sowieckiej ogłoszone zostaje oświadczenie Stalina w sprawie kolektywizacji. Jest to pierwszy krok wstecz w polityce kolektywizacyjnej wobec naprężonego stanu wewnątrz. W kilkanaście dni później ukazuje się orędzie CK partji komunistycznej zakazującej prześladowań religijnych i przywracające częściowo handel prywatny.

W Paryżu (16. III) umiera na anewryzm serca gen. Primo de Rivera.

W Niemczech Reichstag (12.III) uchwala plan Younga i umowy haskie oraz umowę likwidacyjną z Polską.

Rząd kanclerza Millera ustępuje (27.III) z powodu odrzucenia programu finansowego, w trzy dni później (30. III) nowy gabinet oparty o grupy centrowe utworzył kanclerz Bruenning.

KWIECIEŃ.

Walka domowa w Chinach osiąga punkt kulminacyjny (1. IV) powstańcy zajmują Szantung. Dowództwo nad wojskami północy obejmuja Jan - Hsi - Szan. Wojska nankińskie (południowców) opuszczają Tsi-Nan Fu.

Zgon (4 IV) królowej szwedzkiej Wiktorji.

Rozruchy w Kalkucie, Rozpoczęcie akcji biernego oporu.

Marsz Gandhiego z Delhi do Bombaju.

Albert Kwiesis wybrany (9. Iv) prezydentem Łotwy.

Powstanie antysowieckie w Gruzji.

Podpisanie (22. IV) londyńskiego paktu morskiego.

MAJ.

59-ta sesja (2 V — 15. v.) Rady Ligi Narodów podczas kilkutygodniowych obrad dokonała uroczystego pogrzebania projektu unji europejskiej wniesionego przez Brianda.

W Indjach rozpoczęła się akcja „cywilnego nieposłuszeństwa", która doprowadziła do aresztowania Gandhiego (4. V) i kilku wybitnych przywódców nacjonalistów hinduskich.

Mussolini wygłosił szereg mów mających na celu uzasadnienie konieczności i prawa Włoch do zbrojeń. Wojowniczy ton tych przemówień wywołał dłuższą dyskusję w kołach politycznych Europy gdzie rozpatrywano je jako manewr polityki włoskiej wobec Francji.

CZERWIEC. Wybuch rewolucji w Boliwji Ogłoszenie raportu Simona w sprawie Indyj. (24. VI).

Otwarcie XVI kongresu partji komunistycznej.

Zakończenie ewakuacji trzeciej strefy nadreńskiej przez wojska francuskie.

Uroczysty obchód (26. VI) w Rejkjawiku 1000 - lecia istnienia parlamentu Islandzkiego.

LIPIEC. Ustąpienie gabinetu w Finlandji w związku z potrzebą prozszerzenia walki z komunizmem. Powierzenie (3. VII) misji tworzenia nowego rządu b. naczelnikowi państwa sen. Svinhufvudowi. 7. VII. odbył się antykomunistyczny marsz demonstracyjny organizacji „Rygiel Finlandji" (appowcy).

Postawienie Voldemarasa w stan oskarżenia za antypaństwowe wystąpienia w pismach (9. VII).

Powstanie Kurdów (9. VII) na granicy persko - tureckiej

Senat Stanów Zjednoczonych A. P. ratyfikuje w dniu 21. VII londyński traktat morski.

Komisarz spraw zagranicznych Czyczerin otrzymał dymisję — następcą jego został Litwinow.

Aresztowanie Voldemarasa (25. VII). Nazajutrz nastąpiło internowanie b. dyktatora w maj. Salanty pod Kretyngą.

Straszliwe trzęsienie ziemi we Włoszech (26. VII).

SIERPIEŃ. Odroczenie sesji parlamentu angielskiego.

Odnalezienie zwłok Andreego na Wyspie Bialej przez ekspedycję Horna.

WRZESIEŃ. Costes i Bellonte przelecieli (3. IX) Atlantyk

Straszliwy huragan na wyspie San - Domingo powoduje olbrzymie straty.

Sesja Rady Ligi Narodów (8 IX).

Wybuch rewolucji w Argentynie (10. IX)

Wybory do parlamentu w Niemczech. (14. IX). Olbrzymie zwycięstwo hitlerowców.

PAŹDZIERNIK. Kanclerz Vagoin utworzył rząd Heimwehry w Austrji. Pierwszym krokiem nowego rządu było rozwiązanie Rady Narodowej.

W Londynie umarł lord Birkenhead.

Zgromadzenie Ligi Narodów (3. X).

Gabinet Vaniu podał się do dymisji. (7. X). Nowy rząd utworzył w dniu 11 X. min. Mironescu.

Straszliwa katastrofa sterowca angielskiego R. 101.

Wybory parlamentarne w Finlandji (10. X) przyniosły zwycięstwo grupom prawicowym.

Prezydentem Reichstagu ponownie obrany został soc - dem. Loebe.

W Finlandji w tajemniczy sposób uprowadzono (16. X) b. prezydenta Stolberga.

Otwarcie sejsji parlamentu angielskiego. Mac Donald zapowiada zwołanie konferencji „Okrągłego Stołu" dla spraw Indyj, oraz wniesienie projektu reformy wyborczej

LISTOPAD. Nagroda literacka Nobla przyznana została pisarzowi amerykańskiemu Sinclair Levisowi (6. XI).

Król Jerzy V otwiera konferencję „Okrągłego Stołu" (13. XI)

Uchwalenie ustaw antykomunistycznych w Finlandji.

Proces partji przemysłowej w Moskwie.

GRUDZIEŃ. Areszty wśród inteligencji białoruskiej w Mińsku (3. XII)

Obalenie (5 XII) gabinetu Tardieu.

Zakaz wyświetlania filmu „Na zachodzie bez zmian" w Niemczech.

W Austrji gabinet Vagoina podał się do dymisji. Nowy rząd powstał pod hasłem pojednania.

Sen. Steeg utworzył we Francji gabinet, oparty o kilka głosów większości.

W POLSCE

Styczeń. 31. I. Expose min. Zaleskiego w Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu.

Luty. 9. II Wizyta naczelnika Estonji, Prezydenta Straudmana, w Warszawie.

18. II. Podpisanie polsko - niemieckiej umowy zbożowej.

Marzec. Sejm uchwala votum nieufności dla min. Prystora, co w rezultacie pociąga za sobą dymisję całego gabinetu prof. Bartla (17. — III.) Misję tworzenia rządu otrzymuje marsz. Senatu prof. Szymański. 25 .III. marsz. Szymański zrzeka się misji formowania gabinetu, poczem kolejną próbę podejmuje pos Jan Piłsudski. W dniu 29. III. pos. Jan Piłsudski zrzeka się misji, a gabinet formuje pos. Walery Sławek. W tymże dniu następuje zamknięcie sesji zwyczajnej i budżetowej Sejmu i Senatu.

Kwiecień. Przystąpienie Polski do międzynarodowej konwencji o rozejmie celnym.

Maj. Stronnictwa opozycyjne składają (10. — V) wniosek Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu. Sesja została zwołana na dzień 23. V. i w tymże dniu nastąpiło ogłoszenie o jej odroczeniu.

W dniu 18-go maja we wsi Dmitrówce nastąpiło zajście, które stało się następnie powodem głośnych antypolskich brutalnych demonstracyj w Kownie. W kilka dni później na granicy polsko - niemieckiej doszło do zajść granicznych (wypadki pod Opaleniem), które były pierwszym zwiastunem zaostrzających się stosunków polsko - niemieckich.

Czerwiec. 21. VI.. Zamknięcie sesji nadzwyczajnej Sejmu.

29. VI: Kongres Centrolewu w Krakowie: przyjęcie rezolucji, potępiającej rządy Marszałka Piłsudskiego. Konfiskata rezolucji.

Lipiec. 3. VII. Rozpoczęcie dochodzenia przeciwko organizatorom Kongresu Centrolewu.

10. VII. Odpowiedź rządu polskiego na memorandum Brianda w sprawie unji europejskiej.

17. VII. Zamknięcie sesji nadzwyczajnej Senatu.

Sierpień. 6. VIII. Marszałek Piłsudski przyjeżdża na wypoczynek do Pikiliszek.

8. VIII: Prezydent Mościcki rewizytuje prezydenta Straudmana w Tallinie.

10. VIII. Zjazd legjonistów w Radomiu.

24. VIII. Dymisja gabinetu pułk. Sławka. Nowy rząd utworzył Marszałek Piłsudski.

28. VIII. Międzynarodowa Konferencja Rolnicza w Warszawie.

29. VIII. Rozwiązanie Sejmu i Senatu i ogłoszenie nowych wyborów.

Wrzesień. 9. IX. Powstanie bloku wyborczego Centrolewu

11. IX. Aresztowanie 18 b. posłów, organizatorów kongresu Centrolewu. i osadzenie ich w więzieniu w Brześciu Litewskim.

14. IX. Otwarcie Targów Północnych w Wilnie.

19. IX. Min. Zaleski zwraca się z propozycją do min. Zauniusa w sprawie rozpoczęcia bezpośrednich rokowań w celu uzupełnienia porozumienia granicznego.

27. IX. Rozwiązanie Sejmu śląskiego.

Październik. 7. X. Ogłoszenie list państwowych. Marszałek Piłsudski na czele listy Bezpartyjnego Bloku.

14. X. Ujawnienie zamachu na Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

17. X. Konferencja gospodarcza Ziem Wschodnich na Zamku.

22, X. Zgon Perzyńskiego.

Listopad. 16. XI. Wybory do Sejmu. Imponujące zwycięstwo listy Bezpartyjnego Bloku.

23. XI. Wybory do Senatu. Zwycięstwo listy B. B.

28, XI. Wypuszczenie na wolność b. posłów Libermana, Witosa i Dębskiego.

Grudzień. 5. XII. Rząd Marszałka Piłsudskiego podał sie do dymisji. Nowy gabinet utworzył pułk. Sławek. Do gabinetu nie weszli prof. Staniewicz, inż. Kwiatkowski i prof. Matakiewicz.

9. XII. Otwarcie Sejmu i Senatu. Marszałkiem Sejmu obrany został pos. dr. Świtalski, marszałkiem Senatu — sen. Wł. Raczkiewicz.

16. XII. Marszałek Piłsudski wyjechał na Maderę.

16. XII. Stronnictwa opozycyjne zgłosiły interpelację w sprawie traktowania więźniów w więzieniu brzeskiem.

Prawda o Ameryce

Sinclair Levis o swojej ojczyźnie

Laureat nagrody literackiej Nobla, głośny pisarz amerykański Sinclair Levis, bawi obecnie w Europie i wygłasza odczyty o swej ojczyźnie. W odczytach tych nie szczędzi gorzkich słów dla zmaterjalizowania, którem jest przesiąknięty nawskroś Nowy Świat.

Na jednej z ostatnich prelekcyj, wygłoszonych w Stokholmie, Sinclair Levis opowiedział „prawdę o Ameryce". Rewelacyjne te wynurzenia znakomitego pisarza są szczególnie ciekawe u nas, gdzie o Stanach Zjednoczonych wiemy tylko tyle, że jest to kraj drapaczy nieba., miljonerów, krachów giełdowych, prohibicji i bandytów.

Jedyna sztuka Ameryki — architektura.

JEDYNĄ SZTUKĄ AMERYKI — ARCHITEKTURA

— Nie żywię żadnej złości do Ameryki — zaczyna p. LeVis — przeciez to moja ojczyzna; a zresztą nawet mam w Stanach Zjednoczonych dziwne szczęście. Wprawdzie pewien pastor z Kalifornji chciał mnie zlinczować po przeczytaniu mojego dzieła „Elmer Gantry" — ale poza tem nie mogę się skarżyć na zły los.

— Sztuka nie jest poważaną i popłatną dziedziną w stanach Zjednoczonych. W kraju tym, gdzie kwitnie przemysł, pieniądze i nauka — jedyną sztuką żyjącą, sztuką, która jest poważana — jest architektura.

AMERYKA, KTÓRA NIE ISTNIEJE.

— Amerykańscy pisarze boją się literatury, która nie chwali wszystkiego, co amerykańskie. Pisarz, który chce być popularnym, w Ameryce, musi pisać, że wszyscy Amerykanie są dobrze rozwinięci, piękni, bogaci, szlachetni i doskonale grający w golfa. Że mężczyźni są idealnymi przyjaciołmi między sobą, a kobiety są idealnemi matkami.

— Pisarze tacy muszą stwarzać legendę, że Ameryka — to Nowy York Że Stany Zjednoczone zaludnione są miljonerami. Że w kraju tym o 120 miljonach ludzi jest wszystko tak sielankowe, jak w czasach, gdy kraj ten posiadał 40 miljonów ludzi. Że stosunki między pracodawcami i pracownikami są tak patrjarchalne, jak w roku 1840, kiedy fabryka zatrudniała 5 robotników.

AMERYKA RZECZYWISTA

— A tymczasem popatrzmy na Amerykę prawdziwą. Jak tu nie chłostać krytyką tego kraju. Patrzmy, jakie stosunki panują w rodzinie — między ojcem i synem, między mężem i żoną, których rozdźwięki pochłania skomplikowana machina życia nowoczesnego. Tych dramatów nie widzi się prawie. Bez echa przechodzą i roztapiają się w murach drapaczy chmur.

— Ameryka — to pięć książek w szafie, czek na sto dolarów, trzy automobile przed bramą i rozwód, przewidziany na następny tydzień.

AMERYKA DZIWACZNA JAK ROSJA, SKOMPLIKOWANA JAK CHINY

— Coby to było, gdyby nagrodę Nobla dostał Teodor Dreiser, który był oczyścicielem tej zakłamanej legendy sielankowej Ameryki! On to spełnił rolę pioniera w tej fatalnej atmosferze swoją małą powieścią „Siostra Carrie", wydaną przed 30 laty! Albo gdyby nagrodę otrzymał Eugenjusz O'Neill, który pojmuje w swych dramatach życie całkiem inaczej niż w amerykańskich salonach!

— Ameryka jest w dzisiejszym swoim stanie dziwaczna jak Rosja i skomplikowana jak Chiny. Trzeba umieć na nią patrzeć.

Życzenia Noworoczne
Szanownym Swym Klijentom
przesyła
Biuro Reklamowe
STEFANA GRABOWSKIEGO
w Wilnie, ul. Garbarska 1, tel. 82.

Serdeczne Życzenia Noworoczne
Swym Szanownym Klijentom
składa firma
MICHAŁ GIRDA
Zamkowa 20 tel. 16-28.
Akumulatory — Radjo — Elektrotechnika

CO NIESIE MODA NA ROK 1931

Dyktator mody, despotyczny i wszechwładny Jean Paton orzekł z Paryża: „modą roku 1931 będzie długa suknia wieczorowa, w przeciwieństwie do płaszcza i zazutki do kolan. Echem Paryża odezwał się Wiedeń i oto parę modeli sukien i płaszczów wieczorowych, zaczerpniętych z wiedeńskich żurnali.

Karnawał, więc ensemblowe toalety.

Materjał: Crepe Georgette, Velour - Chiffon. Futro, dużo futra, jako dekoracja.

Jak widzimy skala modeli i ich różnorodność jest wielka.

Dużo barwności i jaknajwięcej fantazji w układzie sukien.

Dekolty przeważnie osłonięte, duże na plecach.

Płaszcze przeważnie z czarnego velouru —talja gładka, ułożenie w faldy od kolan, ozdoby futerkowe do płaszczy przeważnie gronostaje.

RADJO WILEŃSKIE

CZWARTEK, dnia 1 STYCZNIA 1931

10,15: Transm. nabożeństwa z Poznania.
11,58: Czas.
12,15: Poranek z Filh. Warsz. (utwory J. Straussa).
14.00 — 14.20: „Jeziora Wileńszczyzny" — odczyt — wygłosi prof. Adam Wisłocki.
14.20 — 14.40: Odczyty rolnicze i muzyka z Warsz.
15.40 — 16.10: Audycja dla dzieci z Warsz.
16.40 — 16.55: Pogadanka z Warsz.
17,25 — 17,40: „Pierwszy Sylwester w legjonach" — felj. z Warsz. wygł. płk. Wieniawa - Długoszewski.
17,40 — 19.00: Koncert popularny z Warsz.
19.00 — 19.20: „Skrzynka pocztowa Nr. 138" — listy radjosłuchaczów omówi Witold Hulewicz, dyr. progr. RW.
19,20 — 19.30: Program na piątek i rozm.
19.30 — 20.30: Aud. liter. z Warsz, („Żeglarz" — Szaniawskiego)
20.30 — 22,00. Koncert z Warsz. (muz. lekka)
22,00; „Na Nowy Rok" — felj. z Warsz, wygł. Magdalena Samozwaniec.
22,15: Recital Ignacego Dygasa z Warszawy.
22,30: Kom. i muzyka taneczna z Warszawy.

PIĄTEK, DN. 2 STYCZNIA 1931 r.

11.58 — Czas.
12.05 — 12.50 Koncert solistów (płyty) 1) Beethoven — Ruiny Aten (wiol. T. Spiwakowski) 2) Chopin — a) Polonez a-dur (M. Hamburg) b) Barkarolla fis - dur (A. Rubinstein) 3) a) Czajkowski — Pieśń bez słów (skrz. — F. Kreisler) b) Troika (fort. S. Rachmaninow) 4) Kreisler — Pavane (M. Elman) 5. Liszt — Fantazja węgierska (A. de Greef — fort. z ork.)
13.10 Kom. meteor.
15.50 — 16.10 Lekcja francuskiego z Warszawy.
16.25 — 16.30 Program dzienny
16.30 — 17.15 Koncert życzeń (płyty)
17.15 — 17.40 „Wilno w ramach Państwa Polskiego" — odczyt wygł. prof. USB Mieczysław Limanowski.
Tr. na całą Polskę.
17.45 — 18.45 Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Aldona i Potopowiczówna (śpiew) i orkiestra salonowa pod dyr. Wiktora Banaszewskiego.
Program: I. a) Kopping — Serenada „Donna Vatra" b) Karasiński — „Pamiętam twoje oczy" — tango c) Canne — Ekstaza. (orkiestra)
II. a) Moniuszko — Zosia. b) Chopin — Terkotka c) Żeleński — Marzenie dziewczyny (śpiew).
III. a) O. Strauss — Boston z op. „Teresina" b) Bizet — Arja Nadira z op. „Poławiacze pereł" (orkiestra).
IV. a) Friemann — Dziewczyna, b) Niewiadomski — Z ksiąg genezy. c) Niewiadomski — Między nami nic nie było. d) Noskowski — „Skowronczek śpiewa" (śpiew).
V Lindsay — „Inez" — argentyńska serenada. Fragson — „Reviens" — boston.
Petersburski — „Żegnaj" — tango (orkiestra).
18.45 — 19.00 Kom. LOPP.
19.00 — 19.10 Progr. na sobotę i rozm.
19.10 — 19.25 Kom. rolniczy z Warsz.
19.25 — 19.35 Rezerwa.
19.35 — 19.55 Pras. dzien. rauj. z Warsz.
20.00 — 20.15 Pogad muzyczna z Warsz
20.15 — Koncert symfoniczny z Warsz.
23.00 — 24.00 Spacer detektorowy po Europie" — z salonu Wystawy Philipsa, Wilno, Mickiewicza 23.

SOBOTA, DN. 3 STYCZNIA 1931 r.

11.58 — Czas.
12.05 — 12.50 Koncert południowy (płyty) 1) Cherubini — Anakreont — uwert. 2) Debussy — Nokturny 3) „Tęsknota andaluzyjska" (M. Fleta) 4. Martini — Menuet (skrz. M. Elman) 5) Massenet — Arja z op. „Don Quixot" (Szalapin) 6) Puccini — Fant. z op „Tosca" 7) Verdi — Kwintet z op. „Bal maskowy" (Coruso i inni) 8) Verdi — Marsz z op. „Aida".
13.10 Kom. meteor.
14.30 — 14.50 „Co nas boli?" — przechadzki Mika po mieście.
15.50 — 16.10 „Kryzys w żeglarzerskiej na Atlantyku — odczyt
16.30 — 16.35 Progr. dzienn
16.35 — 17.00 „O mistrz szpady w Polsce" — odczyt głosi Wł. Mańkowski. Tr. z
17.00 — 18.50 Tr. nab Bramy w Wilnie, na całą
18.00 — 19.00 Audycja dzieży z Krakowa
19.00 — 19.15 Kom. W Kół Roln.
19.15 — 19.40 Progr. na
19.40 — 20.00 Pras. dzien.
20.00 — 20.45 „Na ustach g... (arje ro mansu popularnego) g... Gwidony Samozwaniec. Radjofonizacja i fyzetja Witolda Hulewicza Wykonawcy tyści dramatyczni. Tr. na całą Polskę.
20.45 — 21.15 Muzyka lekka z Warsz.
21.15 —21.30 „W słońcu i kwiatach" felj. z Warszawy, wygł. Jan Mar.
21.30 — 22.00 D.c. koncertu z Warszaw
22.00 — „W budzie na Szczepański Placu" — felj. z Warszawy, wygł. M. Grszczyński.
22.15 — Koncert pośw. Chopinowi Lwowa.
22.50 — 24.00 Kom. i muzyka tan. z Warszawy.

II. KLINIKA WEWNĘTRZNA U. S. B. NA ANTOKOLU
Po gruntownym remoncie z wprowadzeniem separatek wznowiła przyjęcie stałych chorych. Poradnia kliniczna dla przychodzących chorych jest czynną od 8 do 12 godz. za wyjątkiem niedziel i świąt.

NOTATKI MUZYCZNE

Okres przedświąteczny mało sprzyja urządzaniu koncertów i widowisk, wszakże — nie bacząc na to — mieliśmy kilka wieczorów, zasługujących na specjalne wyróżnienie, pośród szeregu innych, mniej wybitnych

*

Po przezwyciężeniu wielu, wciąż przybywających, przeszkód, zawdzięczając niezmordowanym zabiegom osób chętnych, z długoletnim całą duszą sprawie oddanym sekretarzem zarządu **Wileńskiego Towarzystwa Muzycznego „Lutnia"**, panem Marjanem Ciemnołońskim na czele, udało się zorganizować uroczysty obchód jubileuszowy 25-letniej działalności Towarzystwa, założonego z inicjatywy i staraniem ś. p. Józefa Montwiłła, wiekopomnego i wielostronnego działacza i dobroczyńcy polskiego Wilna, w najsmutniejszych czasach ucisku rysyfikacyjnego.

Nieobliczalnej doniosłości dla kultury polskiej grodu Gedyminowego była praca „Lutni", będącej — w dobie przedwojennej — jedynem ogniskiem, około którego wszyscy, czujący i myślący po polsku, bez względu na stanowisko społeczne, stale się skupiali, krzepiąc się nawzajem do przetrwania otaczającej ogół ciemności duchowej i do walki kulturalnej, podtrzymywanej nadzieją na świetlaną przyszłość.

Dziś, kiedy — wobec całkiem zmienionych warunków — „Lutnia" musiała utracić swe dawne znaczenie, stając się jednem z wielu zrzeszeń polskich w Wilnie, może z dumą szlachetną spoglądać na dokonane czyny, które się niezniszczalnemi zgłoskami uwieczniły na kartach historji naszego miasta.

Na ile, w tak ciężkich czasach powszechnego kryzysu ekonomicznego i wielkiego zubożenia miasta, przez niedawne najazdy wraże, było możliwe, wieczór jubileuszowy — przy całej skromności urządzenia zewnętrznego — pozostawił piękne i pamiętne wrażenie.

Po krótkiem przemówieniu powitalnem ks. kan. J. Kretowicza, wieloletniego prezesa Towarzystwa, treściwą jego historję zobrazował, ze zwykłą sobie żywością i polotem oratorskim, prof. J. Wierzyński, długoletni i bardzo czynny współpracownik i działacz „Lutni".

Następnie, chór mieszany „Lutni" odśpiewał, bez towarzyszenia instrumentalnego, kilka utworów polskich, pod batutą swego stałego, od początku zorganizowaniu chóru, dyrygenta prof. J. Leśniewskiego, chlubnie znanego organisty z Ostrej Bramy, wykonywując też bardzo dobry utwór, specjalnie na tę uroczystość przez niego napisany.

W przerwie doręczono przy okolicznościowych przemówieniach liczne wieńce i bukiety przez delegacje: Magistratu, Teatrów Miejskich, Konserwatorjum muzycznego, Stowarzyszeń kulturalnych, i społecznych, Szkoły organistów i t. d., oraz odczytano bardzo dużo telegramów gratulacyjnych.

Oprócz tego wręczono najbardziej zasłużonym członkom „Lutni" pamiątkowe odznaki honorowe. Bardzo sympatycznym gestem koleżeńskim było odśpiewanie trzykrotne przez grem - jum chóru „Echo", rozmieszczonego na balkonie, w chwili składania powinszowań, pod wodzą prof. W. Kalinowskiego, znanej zwrotki „Niech żyje!"

Część drugą rozpoczęła solistka wieczoru, pani Zofja Bortkiewicz - Wyleżyńska, wykonywując w korzystnem usposobieniu, szereg pieśni najwybitniejszych kompozytorów polskich przy wybornym akompanjamencie p. Zygmunta Dołęgi.

Umiejętnie zestawiony wybór prześlicznych „Sonetów Krymskich" Moniuszki, do słów Mickiewicza, na solo (p. Olszewski), chór mieszany i orkiestrę, bardzo pomyślnie wykonany pod batutą prof. J. Leśniewskiego, godnie zakończył wieczór, który trzeba zaliczyć do najlepszych, jakie „Lutnia" zorganizowała, w ostatniem dziesięcioleciu.

*

Niezawodna sympatja, łącząca melomanów naszych z niepospolitym fortepianistą **Mikołajem Orłowem**, którego sława coraz szersze zatacza kręgi na obu półkulach, wyraźnie się zaznaczyła przez bardzo dobrze zapełnioną salę i gorące oklaski, jakie się rozlegały po każdej sztuce.

Artysta, zdawałoby się, już osiągnął szczyty, tylko wybrańcom dostępne, a jednak — słuchacz uważny mógł stwierdzić i teraz wciąż jeszcze wzrastającą dojrzałość wykonania, pozwalającą recenzentowi na złożenie pióra krytycznego i poddanie się wrażeniom niezamąconym.

Nie mówiąc o stronie technicznej, bez zarzutu, trzeba zwrócić uwagę na wyjątkowo piękne i niezmiernie urozmaicone dotknięcie, tak się ściśle kojarzące z niezwykle wysoką kulturą artystyczną, niezmiennie ozdabiającą każdą produkcję znakomitego wirtuoza, którego indywidualność więcej wykazuje intelektualizmu, niż żywiołowości i temperamentu.

Program — przeważnie — romantyczny; muzyki współczesnej niewiele, a skrajnego modernizmu — nic.

Początkowo artysta był mniej dobrze usposobiony, może skutkiem zmęczenia, lecz potem grał czarująco.

*

Całkiem zrozumiała chęć urządzania wieczorów muzycznych w szkołach powinna dążyć do tego, aby wykonawcami byli, prawie wyłącznie, uczniowie danej szkoły. Może to mieć wielkie znaczenie umuzykalniające ogół wychowanków, a bywały już wypadki, że tym sposobem manifestowały się talenty, które potem zdobywały sławę artystyczną.

Myśli powyższe wywołał wieczór w gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta, gdzie mię najbardziej interesowała sprawna gra uczniowskiej orkiestry dętej, pod kierownictwem p. Telmaszewskiego, w czasie przerw między występami estradowemi, dość nierównemi, gdzie obok rzetelnego artyzmu, niemało było powierzchownego dyletantyzmu, który bardzo dyskredytuje podobne przedsięwzięcia.

*

O dzień później, wystąpił na poranku, w sali „Lutni", wiele obiecujący barytonista **Zygmunt Protassewicz,** nie po raz pierwszy zaznamiający naszą publiczność ze swym bardzo ładnym i dźwięcznym głosem, w którego rozwoju coraz bogatszym, znać sumienną pracę i dobry kierunek. Jeszcze na śpiewie, inteligentnie i muzykalnie traktowanym przez młodego artystę, pozostaje pewna sztywność, która niewątpliwie ustąpi, gdy się przekształci w należytym kierunku i na wybornych wzorach w śpiewaczej „Ziemi obiecanej", w słonecznej Italji, dokąd wyjeżdża na studja.

Licznie zgromadzeni słuchacze z widoczną sympatją przyjmowali śpiewaka, co powinno zachęcić go do dalszej pracy nad zdobyciem prawdziwego artyzmu.

* * *

Zakończeniem okresu przedświątecznego był tradycyjny publiczny Wieczór Tercjałowy Konserwatorjum Muzycznego, zwykle w tym czasie urządzany mający na celu pokazanie wyników pracy w pierwszej części roku szkolnego.

Pomimo niemożności przedstawienia niektórych uczniów, z powodu ich choroby, program był dość urozmaicony i pozwalał zaznajomić się z bardzo poważnym stanem nauki w klasach instrumentalnych i wokalnych. Bardzo też pomyślnie przedstawiła się klasa śpiewu chóralnego (prof. Br. Gawrońska). Oczywiście, jak zawsze i wszędzie fortepian najobficiej był obsadzony i najdojrzalszych miał adeptów artyzmu wykonawczego.

Szczelnie wypełniona sala nie skąpiła oznak szczerego zadowolenia.

* * *

Po kilku latach, znowu mieliśmy pożądaną sposobność usłyszenia znakomitego tenorzystę bohaterskiego opery Warszawskiej, **Ignacego Dygasa**, który na własnym koncercie dał możność podziwiania niepospolitego mistrzostwa w rozporządzaniu zawsze pięknym i wspaniale brzmiącym głosem oraz wysokiej kultury artystycznej, jaką znać w każdym utworze, czy to będzie trudna arja operowa, czy bez pretensjonalna piosenka.

Doskonale uwydatnia teraz artysta różnicę między wytworną i delikatną interpretacją w śpiewie estradowym, a wykonaniem patetytycznem właściwem na scenie, tak często nieodpowiednio stosowanem na koncertach przez artystów operowych. Połączenie prawdziwego panowania nad świetnie wykształconym głosem, wyborną dykcją i frazowaniem oraz urozmaiconą dynamiką, dają całość artystyczną zwykle wykończoną.

Akompanjament dyr. Rafa... sztejna był na wysokości ... Powodzenie artystyczne ... ogromne.

Mich...

Przemówienie Noworoczne p. Wojewody Wileńskiego Stefana Kirtiklisa

PRZED MIKROFONEM RADJOSTACJI WILEŃSKIEJ

Dziś, kiedy stary 1930 rok odchodzi w przeszłość a nadchodzi nowy pełen trosk i zmagań, pełen twórczej zbiorowej pracy — miło mi jest zastosować się do wprowadzonego przez mego zasłużonego poprzednika zwyczaju i stanąć tutaj przed mikrofonem radjostacji wileńskiej, by złożyć wszystkim obywatelom Województwa noworoczne życzenia.

A przy sposobności niech mi wolno będzie dać krótką charakterystykę prac dokonanych, zmierzających do utrwalenia naszej państwowości na tych ziemiach w roku ubiegłym. Przyczem nie będę poruszał prac dokonanych przez podległy mi Urząd Wojewódzki, urzędy państwowe, samorządy, oraz przez organizacje gospodarcze. Wszystko to zostało szczegółowo opracowane i złożone w specjalnem sprawozdaniu mojem na Radzie Wojewódzkiej w miesiącu grudniu.

Ograniczę się tylko do prac organizacyj społecznych i kulturalnych.

Niewątpliwie rok ubiegły na odcinku pracy społecznej na terenie Województwa Wileńskiego odznaczył się rozrostem i utrwaleniem pracy społecznej, kulturalnej, oraz niesłabnącem zainteresowaniem się Wilnem, jako prastarym grodem historycznym, oraz miastem Marszałka Piłsudskiego, zainteresowaniem się nietylko Polski całej ale i cudzoziemców.

Dla przykładu wymienię, że w lutym Wilno witało przejeżdżającego do Warszawy Naczelnika Państwa Estonji, w maju gościło w swych murach węgierskiego Ministra Oświaty, w sierpniu bawił Minister Lotnictwa Francji.

W roku ubiegłym w Wilnie odbył się cały szereg zjazdów, jak Związku Oficerów Rezerwy i Związku Podoficerów Rezerwy, Obrońców Wilna i Wileńszczyzny, zjazd nauczycieli szkół powszechnych województw Wileńskiego i Nowogródzkiego, oraz kongres antyalkoholowy. Obchodziliśmy 10-lecie odzyskania Wilna przez wojska generała Żeligowskiego, oraz 100-ną rocznicę powstania listopadowego.

Duży był również dorobek na odcinku kulturalnym. Uroczyście został otwarty tak cenny i jedyny w swoim rodzaju Instytut Badań Europy Wschodniej. W związku z 500-leciem śmierci Wielkiego Księcia Witolda zostały rozpoczęte prace konserwatorskie w Trokach i na Górze Zamkowej. Zostało otwarte muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Opuściło tłocznię wydane przez Wojewódzki Komitet Regionalny pierwsza monografja „Wilno i Ziemia Wileńska". Zostały otwarte schroniska nad jeziorami Trockiemi i nad jeziorem Narocz.

Wreszcie odbyły się II Targi Północne i Wystawa sztuki ludowej, wykazując ponownie, że wobec wzrastającego zainteresowania się Wileńszczyzną impreza Targów Północnych winna być rok rocznie powtarzana.

Zbiorowy wysiłek ludności ziemi Wileńskiej wykazanie dorobku i trudności poszczególnych organizacyj, jak również władz rządowych, samorządowych i społeczeństwa jaskrawo się uwypuklił podczas jednego z najważniejszych wydarzeń w roku ubiegłym w tym kraju, a mianowicie podczas pobytu na tych ziemiach Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w czerwcu ubiegłego roku. Do stojny Gość miał możność poznania i zetknięcia się ze wszystkiemi warstwami społecznemi, miał możność poznanie przejawów pracy każdej organizacji, która miała coś-kolwiek do pokazania Głowie Państwa. Chcieliśmy i pokazaliśmy Panu Prezydentowi nasze smutki i radości, nasze szumiące bory i jeziora, nasz zapał i trud naszej pracy. Pokazaliśmy serce tego kraju takiem, jakiem jest. Rezultat — zainteresowanie się Głowy Państwa naszą Ziemią i konferencja gospodarcza na Zamku.

Mówiąc [illegible] o zbiorowym wielkim wysiłku ludności Ziemi Wileńskiej, nie mogę pominąć milczeniem wyborów do ciał ustawodawczych Państwa, które się tak niedawno odbyły. Śmiem twierdzić, że dzięki specyficznym warunkom duszy zbiorowej, wielkiemu przywiązaniu do macierzy tego kraju, wielkiemu urokowi nazwiska Budowniczego Państwa i Zwycięskiego Naczelnego Wodza a Syna tej Ziemi, wybory te wstrząsnęły głęboko psychika ludności, poddały krytycznej ocenie stanowisko wobec Państwa Polskiego tych lub innych grup mniejszościowych, wytworzyły wielkie zrozumienie konieczności współpracy wszystkich zainteresowanych czynników tej ziemi.

Ziemia Wileńska sumiennie i rzetelnie wykonała swój obowiązek.

Widzimy więc, że na wszystkich odcinkach pracy społecznej, politycznej i kulturalnej, praca wrzała. Hasło wyścigu pracy nie było frazesem, lecz realnym motorem, który całe zastępy pracowników społecznych pchał do pracy. Hasło to tworzyło nowe wartości społeczne, dźwigało w górę nowe organizacje, bądź utrwalało stare i tworzyło nowe pierwiastki państwowe na tych ziemiach, gruntując mocarstwowość i potęgę Państwa. I należy podkreślić z naciskiem, że ten wielki wysiłek zbiorowy był robiony w wielkiej harmonijnej współpracy wszystkich czynników rządowych, samorządowych i społecznych, tam gdzie tego zachodziła potrzeba. Ta cenna współpraca niejednokrotnie była i mogła być przykładem dla innych dzielnic Państwa.

Do wielkiego dorobku roku ubiegłego dodać jeszcze muszę wytwarzanie prężności i spoistości elementu państwowego przez ugruntowanie podstaw pracy wojewódzkiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, przebudzenie się i oparcie na nowych zasadach pracy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, która musi wytworzyć wielką siłę gotową na wszystko, mającą stały kontakt z armją czynną, będącą dalszym ciągiem pracy obywatelskiej pułków nad rezerwistą. Do organizacyj wytwarzających spoistość i prężność rad jestem, że mogą zaliczyć działalność organizacyj kobiecych na terenie Wileńszczyzny, szczególnie te, które przenikając wgłąb do przedmieść i wiosek, tworząc placówki opiekuńcze i wychowawcze przez cichy bezimienny wysiłek swoich pracowniczek tak znakomicie spełniają swój obowiązek obywatelski, jak również wzmocnienie się i podciągnięcie Straży Ogniowych, oraz rozwój organizacyj młodzieży, obok prac kulturalnych i oświatowych starych, zasłużonych organizacyj.

I byłoby dla mnie najmilsza rzeczą, gdybym mógł w dniu dzisiejszym stojąc przed mikrofonem Wileńskim życzyć wszystkim działaczom społecznym, mającym jako cel zasadniczy dobro i potęgę Państwa, utrwalenia i wzmocnienia pracy w roku przyszłym. I życzę im tego, mimo kryzysu gospodarczego, który przeżywamy wraz z wszystkiemi państwami współczesnemi, a który ma tak silne napięcie monotowane od kilkudziesięciu lat w dziejach świata, który w tej chwili raczej jeszcze się wzmaga, niż maleje. O przyczynach tego kryzysu mówić nie będę; skutki jego odczuwają wszyscy: i wieś i miasto, jak również wszystkie warstwy społeczne, a warstwa pracująca przedewszystkiem. My zaś mieszkańcy ziemi Wileńskiej, odczuwamy bardziej, niż inne dzielnice Państwa, gdyż ekonomicznie jesteśmy słabsi.

Kryzys ten przetrwamy, gdyż do zmagań się z przeciwnościami jesteśmy przyzwyczajeni. Wola nasza zły los przełamie. Będzie my obywatelami, którzy ułatwiają sytuację rządowi, a nie utrudniają.

I choć wiem, że depresja ekonomiczna wpłynie na żywotność poszczególnych organizacyj gospodarczych i społecznych, życzę im wzmożenie dalszej pracy organizacyjnej.

A teraz niech nasze najlepsze myśli się skupią, niech się w jeden serdeczny żołnierski akord zespolą i skierują do tych, którzy swe całe piękne i pracowite życie poświęcili dla kraju.

Na Królewskim Zamku w Warszawie może w tej chwili Pan Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej najdroższe swe uczucie i wielką wiedzę dla Państwa poświęca, a tam zaś na dalekiej obcej wyspie Wielki Samotnik orli swój wzrok do kraju posyła i mocarstwową Polskę wśród obcych wykuwa.

Niech więc nasze najlepsze myśli się zespolą i mocne staną przy nich.

Radca ZYGMUNT HARTUNG (Harski)

KRONIKA

CZWARTEK 1 Dziś — Nowy Rok jutro Im. Jez.

W. słońce o g. 7 m 44.

Z. słońce o godz. 3 m 34

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGJI U. S. B. W WILNIE.

z dnia 31. XII. 30 r.

Ciśnienie średnie w mm. 762
Temperatura średnia — 11
Temperatura najwyższa — 8
Temperatura najniższa — 14
Opad w mm. —
Wiatr: południowo wschodu.
Tendencja: lekki spadek
Uwagi: pochmurno

URZĘDOWA

— **Wizyty kurtuazyjne p.o. wojewody.** P. o. wojewoda Kirtiklis przy sposobności objęcia stanowiska wojewody złożył w dniu 31 bm. dalsze wizyty następującym osobistościom: prezesowi Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, dowódcom 1 i 19 dywizji piechoty legionów, dowódcy brygady KOP, dowódcy 3 samodzielnej brygady kawalerji, dowódcy grupy artylerji, szystkim dowódcom pułków garnizonu wileńskiego oraz komendantowi placu m. Wilna.

RÓŻNE

— **Noworoczne zebranie sądowników.** W dniu 1 stycznia 1931 roku o godz. 11.30 wszyscy sędziowie i prokuratorowie w Wilnie, ustalonym przez tradycję zwyczajem, zbiorą się w drugiej sali Sądu Okręgowego w Wilnie w celu złożenia życzeń z okazji Nowego Roku dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej drogą wysłania odnośnej depeszy na ręce p. ministra sprawiedliwości.

— **Podziękowanie.** Zarząd Koła Przyjaciół 4 Wileńskiej Drużyny Harcerskiej im. ks. J. Poniatowskiego składa serdeczne podziękowanie firmie p. K. Węcewicza (Mickiewicza 7) za bezpłatne ofiarowanie pierniczków i cukierków i udzielania rabatu przy zakupie produktów na wilję drużyny.

T-wu Rybackiemu za udzielony rabat przy zakupywaniu ryb i p. Swirkliswi właścicielowi sklepu kwiatowego (Mickiewicza 20) za bezinteresowne wypożyczenie kwiatów do dekoracji stołu.

Suryn mjr. Przewodniczący

— **O Kolejowcach.** W dniach najbliższych w „Słowie" ukaże się szereg artykułów dr. Walerjana Charkiewicza na temat pierwszych trudów i walk kolejarzy wileńskich. Artykuły te opracowane na podstawie nieznanych dotychczas aktów i relacyj uczestników powinny zainteresować szerokie koła społeczeństwa kolejowego.

Przy niedostatecznej funkcji przewodu pokarmowego, katarze żołądka i kiszek, opuchlinie i stanach zapalnych kiszki grubej, skłonności do zapalenia ślepej kiszki, naturalna woda gorzka **„Franciszka - Józefa"** szybko usuwa objawy zastoinowe i bóle w podbrzuszu.

Ś. P.

Zofja z Zamoyskich
Janowa Tarnowska

ur. 30 września 1839 r., zasnęła w Panu, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 30 grudnia 1930 roku w Dzikowie

Pogrzeb odbędzie się w Dzikowie dnia 2 stycznia o godz. 10, o czem zawiadamia w głębokim żalu pogrążona

RODZINA

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

— **Przegląd sanek dorożkarskich.** Starostwo Grodzkie Wil. podaje do ogólnej wiadomości, iż tegoroczny przegląd sanek odbędzie się w podwórzu posesji, w której mieści się Starostwo Grodzkie Wileńskie (ul. Żeligowskiego 4) w godz. od 13 do 15.30, od dnia 15 stycznia 1931 roku do dnia 27 stycznia 1931 roku włącznie. Właściciele sanek winni w oznaczonym terminie dostarczyć sanki do przeglądu w stanie uporządkowanym, kgdyż w przeciwnym razie będą wycofane z użytku publicznego.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Trzeci odczyt z cyklu „Życie wewnętrzne"** p.t. „Życie wewnętrzne wśród obowiązków codziennych". Ks. prof. Urmanowicza odbędzie się w lokalu Sodalicyj Marjańskich (ul. Królewska 9) w piątek, dn. 2 stycznia, o godz. 7 w. Wstęp dla członków Sodalicyj Marjanskich i zaproszonych gości.

Grypę, kaszel i bronchit uleczysz piciem **Szczawnickiej** wody Kruszcowej **„Józefiny".** Do nabycia w aptekach i składach aptecznych —3

BALE I ZABAWY

— **Dorocznym zwyczajem Liga Morska i Kolonjalna** urządza w dniu 5 stycznia Bal Morski, który ma ustaloną opinję jako jeden z najwytworniejszych bali karnawału.

Pomysłowe dekoracje, mnóstwo najrozmaitszych niespodzianek i atrakcyj wróży i obecnej zabawie wielkie powodzenie.

Zważywszy zaś na to, iż całkowity dochód z zabawy przeznaczony jest na zasilenie funduszu rozbudowy floty wojennej, jesteśmy przekonani, iż na zabawie nie zabraknie nikogo i całe Wilno stawi się tłumnie.

Bilety można nabywać: w firmie E. i Wł. Szumańscy, Jan Rochowicz Wielka 9 i przed rozpoczęciem się balu w lokalu Kasyna.

—**Bal Morski** W d. 5 stycznia 1931 r. w Salonach Kasyna Garnizonowego odbędzie się Doroczny Bal Morski pod łaskawym protektoratem Pana Marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza i pana wojewody Wileńskiego Stefana Kirtiklisa.

Obowiązki Pań Gospodyń łaskawie przyjąć raczyły pp.:

Abramowiczowa Witoldowa, Białasowa Stanisławowa, Bochwicowa Stanisławowa, Bohdanowiczowa Ignacowa, Bosiacka Bogusławowa, Bukowa Janowa, Borowska Michałowa, Benisławowska Ofelja, Biestekowa Stefanowa, Blinsrubowa Władysławowa, Bułhakowa Janowa, Bielunasowa Bronisławowa Barbarowo Antoniowa, Buczyńska Józefowa Czyżowa Witoldowa, Ciozdowa Stanisławowa, Czarnowska Czesławowa, Czarnowska Wiktorowa, Doboszyńska Antoniowa Dowbór Markiewiczowa Władysławowa, Donasowa Feliksowa, Dowborowa Bohdanowa, Englowa Mieczysławowa, Eigierowa Marjanowa, Filipkowska Władysławowa, Florczakowa Kazimierzowa, Folejewska Józefowa, Falkowska Kazimierzowa, Glatmanowa Juljuszowa, Głowińska Antoniowa, Górcyna Edwardowa, Girinowa Jarosławowa. Iwaszkiewiczowa Józefowa, Izydorczykowa Leonowa, Januszkiewiczowa Aleksandrowa, Janowska Janowa, Jakubowska Mieczysławowa, Kozłowska Eugenjuszowa, Jankowska Witoldowa Kirtiklisowa Stefanowa, Korewina Franciszkowa, Kapalina Janowa, Korolcowa Józefowa, Konopko Eugenjuszowa, Kopciowa Adolfewa, Kowalska Edmundowa Kozłowska Anna, Kopciowa Edwardowa, Lorentzowa Stanisławowa, Latourowa Markowa. Łaczynska Stanisławowa Malecka Janowa, Maculewiczowa Ludwikowa, Marcinowska Klemensowa, Materska Ignacowa, Hr. Mohlowa Wacławowa, Mohlowa Stanisławowa, Michejdzina Kornelowa, Meyszrowiczowa Aleksandrowa, Muszyńska Józefowa, Dunin - Marcinkiewiczowa Eugenjuszowa, Milkowska Romanowa, Nagrodzka Zygmuntowa, Opoczyńska Kazimierzowa, Ostrowska Januszowa, Ossowska Maksymiljanowa, Pogorszelska Stefanowa, Pietraszewska Janowa Pimonowowa Arsenjuszowa Piotrowska Wiktorowa, Przyłuska Józefowa, Przewiocka Marjanowa, Przygodzka Augustowa, Piekarska Bolesławowa, Proficowa Stanisławowa, Prüfferowa Janowa, Pikielowa Włodzimierzowa, Ratyńska Edwardowa, Rachowiczowa Janowa, Rucińska Romanowa, Raczkiewiczowa Władysławowa, Romer - Ochenkowska Helena, Radwańska Janowa, Rackiewiczowa Oktawjuszowa, Reicherowa Michałowa, Szwykowska Ludwikowa, Sila - Nowicka Stefanowa, Stankiewiczowa Witoldowa, Świderska Franciszkowa Sylwarowiczowa Witoldowa, Sobecka Janowa, Sztrallowa Aniela, Szniolisowa Bolesławowa, Siemieradzka Hipolitowa, Siengalewiczowa Sergjuszowa, Samorewiczowa Kazimierzowa, Sławińska Wacławowa, Trocka Aleksandrowa, Wańkowiczowa Stanisławowa, Wyleżyńska Adamowa, Wojciechowska Franciszkowa, Zelwerowiczowa Aleksandrowa, Zawadzka Władysławowa, Zawadzka Adamowa, Żuchowiczowa Karolowa, Zaliszowa Maksymilianowa, Zdrojewska Marjanowa, Żylko Aleksander.

ŻYCZENIA NOWOROCZNE
Szanownym Klijentom
przesyła
Wileńska Agencja Reklamowa
Wileńska 14. Tel. 12-14.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 3.30 „Kres wędrówki"

O godz. 8 „Dzielny wojak „Szwejk".

— **Teatr miejski w Lutni.** Dziś o godz. 3 min. 30 widowisko baletowe dla dzieci Larisy Sawiłej - Dolskiej.

O godz. 8 komedja Vernenila „Egzotyczna kuzynka".

— **W sprawie biletów zniżkowych.** Nowe karty legitymacyjne uprawniające do otrzymania biletów zniżkowych i kredytowanych z ważnością od 1-go stycznia do 1-go maja 31 r. wydawane są organizacjom, związkom i stowarzyszeniom codziennie w administracji Teatrów Miejskich (W. Pohulanka nr. 11, tel. 9.45) pokój nr. 3, w godzinach urzędowych.

Legitymacje starego typu z terminem do 31-go grudnia — straciły swoją ważność.

Ś. P.

CZESŁAW BOGACKI

urzędnik Banku Gospodarstwa Krajowego — Oddział w Wilnie

po krótkich a ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 31 grudnia 19 0 roku.

O tej bolesnej stracie nieodżałowanego pracownika i zacnego kolegi zawiadamiają

DYREKCJA I URZĘDNICY WILEŃSKIEGO ODDZIAŁU BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

RIO RITA
RIO RITA
już jutro
w kinie **„Helios"**
Patrz ostatnią str. —
— **Każdy musi zobaczyć!** —

CO GRAJĄ W KINACH?

Casino — Serce na kotwicy.
Stylowy — Halka.
Wanda — Ostatnie dni [illegible]
Mimoza — Orzeł z Texa[illegible]
Kino Miejskie — O Matkoi
Heljos — Raj zakochanych.
Pan — Aleksander II gi
— **Hollywood** — **Janko Muzyk[illegible]**

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Wypadki w ciągu doby.** Od 30 bm. zanotowano wypadków 25, w tej liczbie 5, przekroczeń administracyjnych.

—**Wypadek na polowa[illegible]** W czasie polowania w okolicy Po[illegible] wszczyzna gminy krasnieńskiej został zraniony Czaczkowski Bazyl[illegible] Przyczyną zranienia była ta okoli[illegible] Czaczkowski wszedł wskutek własnej nieostrożności na linję obstrzałów. Zranienie jest ciężkie.

—Nieudane kradzieże. W dniu 30 bm. Karczewskiemu Ignacemu (Komendancki 4) z jego mieszkania skradziono garderobę damską i męską na sumę 1200 zł. Kradzieży tej dokonali Frąckiewicz Władysław, Waczun Józef i Sadowski vel Podlipajew Jan (Połocka 4) Sprawców kradzieży zatrzymano.

— Również Bodachowi Edwardowi, Skopówka 6 skradziono garderobę męską na sumę 200 zł. Ustalono, iż kradzieży tej dokonała Nowicka Stefanja, Legionowa 35. która zbiegła w niewiadomym kierunku.

— **Kradzież wódki z wagonu** W zaplombowanym wagonie nadeszła na st. kol. Slonim wódka dla miejscowej rozlewni spirytusowej. W dn. 26 bm. zerwano plombę z wagonu i wódkę skradziono. Przeprowadzone dochodzenie narazie ustaliło, że skradziono tylko... 9 litrów wódki.

W mieście panuje powszechne przekona-

(Daszy ciąg kroniki na str. 6-ej)

W. WILLIAMS.

28)

Mortimer

Mortimer nie dał Ocwoodowi dojść do słowa. Donośnym głosem przerwał rozmowę, prosząc, by wszyscy usiedli.

— Rozpoczynamy zebranie! Nie możemy tracić tak bardzo cennego czasu!

Desmond już miał upatrzone dla siebie miejsce przy drzwiach. M-me Malplaque usiadła na kanapie, obok Berenta. Maks zasiadł na fotelu przy kominku, a Numer Trzynasty zajął taboret przed fortepianem. Tylko Mortimer stał, oparty plecami o róg kominka.

— Czternastego, — oznajmił Mortimer, gdy wszyscy usiedli, — admiralicja ma rozpocząć wysyłanie do Francji dziesięciu dywizyj. Zostały przedsiębrane specjalne środki ostrożności, w celu zachowania tego manewru w najściślejszej tajemnicy.

Nadeszła więc odpowiednia chwila, by nasza organizacja mogła okazać swe zdolności i umiejętność.

Oczy jego spoczęły kolejno na wszystkich obecnych, ale nikt mu nie odpowiedział. Desmond odczuł, że wśród zebranych panuje atmosfera wroga względem Mortimera.

— Zebrałem państwa tutaj dziś, aby razem omówić sposoby najwygodniejszego i najszybszego skomunikowania się z naszemi agentkami z tamtego okręgu. Tym razem stare nasze sposoby i drogi na nic się niezdadzą. Musimy skupić wszystkie siły w jednym kierunku. Trzeba odwołać naszych agentów z portów. Cały plan transportowania wojsk znajduje się w rękach pewnej osoby w Admiralicji.

Berent, który milczał dotąd, pokiwał głową powątpiewająco.

— To bardzo komplikuje naszą robotę...

— Zaraz, — przerwał Mortimer— ja sam wiem, że to jest bardzo trudne. Tem trudniejsze, że kontrwywiad angielski domyśla się istnienia naszej organizacji.

M-me Malplaquet i Berent rzucili sobie porozumiewawcze spojrzenia.

— A co, mówiłem? — mruknął Berent.

— Ja również uprzedzałam pana!

— A więc, — ciągnął dalej Mortimer, nie słuchając ich — będziemy musieli czasowo zaprzestać obserwacji brzegów i skupić wszystkie siły w Londynie. Maks i Berent wezmą na siebie przesyłanie raportów łodziom podwodnym....

Numer Trzynasty nie mógł się powstrzymać od okrzyku:

— Ropota w Londynie! Pracować w Londynie! To barzo niebespiecznie panie! Czyż ja znam Londyn? Portsmuth— to dopsze, to mój departament, ale Londyn. Londyn — broń Boże!

Mortimer skierował ku niemu, błyszczące szkłą binokli i rzekł spokojnie:

— Będzie pan musiał wykonywać moje rozkazy, tak samo, jak dawniej!

Berent ruchem nerwowym zdjął i nałożył znowu binokle. wreszcie rzekł:

— Numer Trzynasty ma racje. Zna dobrze swój teren i powinien tam zostać

— Pan również będzie robił to, co ja każę! — brzmiała spokojna odpowiedź Mortimera.

Młody mężczyzna pogładził drżącą ręką swoje czarne rzadkie włosy.

— Być może, ale pod warunkiem, że te rozkazy będą rozumne...

— Pan ośmiela się...

— A ja, muszę przyznać się, że dotychczas nie jestem pewien, czy te rozkazy są rozumne!

Desmond czuł, że atmosfera staje się coraz gorętsza. Ale Mortimer nie należał do ludzi, którzy dają się łatwo pokonać. Ocwood widział to i zadawał sobie pytanie, czem też może się skończyć zebranie. Nagle uwagę jego pochłonął jakiś cień, przemykający się za oknem. Firanki na oknie wychodzącem na ogród były spuszczone, ale jeden róg był nieco podniesiony przez poręcz krzesła. I właśnie w tem miejscu widać było rozpłaszczoną o szybę twarz ludzką. Desmondowi zdawało się, że była to twarz starego ogrodnika Hilla.

Ale trwało to jedną chwilę — twarz zniknęła. a uwagę Desmonda przyciągnęła znów rozmowa. tocząca się wśród obecnych.

— Słowem, pan chce mi dać do zrozumienia, że odmawia mi posłuszeństwa — zapytał ostro Mortimer.

— Tak, dopóki pan nie zmieni swego postępowania. — odpowiedział pewnym już głosem Berent.

Mortimer wsunął rękę do kieszeni. W tejże chwili Maks podskoczył ku niemu. chwytając go za ramię.

— Pan oszalał. Na Boga, niech się pan zastanowi.! Czy pan chce sprowadzić tutaj policję?-

— Nie zniosę buntu! — krzyczał Mortimer, wyrywając się co sił.

W prawym ręku ściskał duży rewolwer. Desmond nigdy jeszcze nie widział tak dużego kalibru.

— On grozi mu rewolwerem! — krzyknął Niemiec, - olbrzym. zrywając się z taboretu.

— Maks, odbierz mu rewolwer!

Wszyscy krzyczeli. razem i hałas był tak wielki, że Desmond zaniepokoił się, czy Marta się nie obudzi. W milczeniu przyglądał się ze swego miejsca tej scenie, gdy nagle do uszu jego doleciał turkot oddalającego się motoru.

„Co to ma znaczyć?" — zapytywał siebie major. Jedyną żywą istotą w całym domu był ogrodnik, John Hill, którego twarz mignęła mu przez chwilę w oknie. Jedynym samochodem był samochód Mortimera. Czyżby głuchy starv ogrodnik pojechał gdzieś samochodem gościa? Fakt, że nikt nie dosłyszał turkotu maszyny, uspokoił nieco Ocwooda.

Mortimer schował wreszcie rewolwer i M-me Malplaquet zabrała głos. Mówiła spokojnie, rozumnie i jej słowa nie mogły przejść bez wrażenia.

Oskarżała otwarcie wodza organizacji o zaniedbywanie swej pracy, o częste wyjazdy w niewiadomym celu, prawdopodobnie powodowany miłością do Noor - el - Dine. Tancerka zaś zachowuje się zazwyczaj nieostrożnie i otwarcie spotyka się z dwoma agentami niemieckimi, którzy są śledzeni przez policję angielską....

Ja sama byłam u niej i błagałam ją, żeby była ostrożniejsza, ale nie chciała mnie słuchać. Widocznie jest tak pewna swego wpływu na naszego szefa, że nie uważa za stosowne słuchac rad kobiety, która mogłaby być jej matką! Berent, Maks i Numer Trzynasty, słowem, my wszyscy, przyszliśmy do przekonania, że tak dłużej być nie może! Jeśli pan pozostanie nadal naszym wodzem, chcemy wiedzieć, co pan robi, gdzie się pan znajduje i gdzie można szukać pana, w razie potrzeby. Słowem, chcemy mieć pewność, że pan nie odgrywa w stosunku do nas tej roli, którą często odgrywają ludzie, w pana typie, w stosunku do swych agentów. To znaczy, chcemy być pewni tego, że w razie nieszczęścia pan nie wyda nas w ręce policji, okupując tą ceną własne życie. Mówię to otwarcie, aby pan wiedział, że nie pozwolimy oszukiwać siebie!

Maks podtrzymał ją:

— M-me Malplaquet powiedziała to, co myślimy wszyscy i chcemy wiedzieć, co pan teraz sobie myśli?

Odpowiedź Mortimera była spokojna i nadzwyczaj uprzejma. Był to zły znak dla obecnych, świadczył bowiem, że ich przeciwnik był zupełnie pewny zwycięstwa. W kilku niezbyt jasnych słowach oświadczył, że ma jakąś misję, poleconą mu przez wybitną osobistość, że misja ta została szczęśliwie wykonana, ale jeszcze należy ją doprowadzić do końca, a wówczas całe jego siły będą oddane organizacji.

Berent, w silnem rozdrażnieniu, uderzył pięścią w stół:.

— Słowa, to są puste słowa!.. Nie może to nas zadowolić! Czyż w tym pokoju tylko ja jeden mam dosyć odwagi? Pan, Belfordzie, i ty, Maksie, i pan, Numerze Trzynasty, — czyż wszyscy jesteście tchórzami? Pozwalacie zamydlać sobie oczy tą gadaniną? I znów przyjmiecie na siebie to jarzmo, które nas wszystkich zniszczy! Jak sobie chcecie, ale ja protestuję!

Mortimer odchrząknął i chciał coś powiedzieć, ale M-me Malplaquet przerwała mu:

— Nasz gospodarz milczy, niech - że i Belford wypowie swoje zdanie...

Desmond odpowiedział pośpiesznie:

— Ja sądzę, że Mortimer powinien obszerniej i szczegółowiej opowiedzieć nam o swej misji, o której wspomina tak zagadkowo.

Mortimer spojrzał na niego ze złością

— Dobrze, — zgodził się, po namyśle, — wobec tego. że zmuszacie mnie, powiem wam. Opowiem wam o swojej misji i dam dowody, że mówię prawdę, ale nie zapomnę tego braku zaufania, który mnie okazaliście. Postaram się również, żebyście i wy tego nie zapomnieli!

To mówiąc, patrzał groźnie na Ocwooda, po przez swoje duże binokle.

— No, jakaż to misja, tak bardzo tajemnicza? — zadrwił Berent.

— Czekamy na te zapowiedziane dowody. A do gróźb jesteśmy przyzwyczajeni! Nie zastraszy nas pan!

Mortimer opowiedział o klejnocie, który się znajdował w rękach tancerki, i o rozkazie kronprin za odzyskania go ze względów politycznych.

— Kronprinz wezwał mnie do siebie i rozkazał jechać do Anglji, i za wszelką cenę zwrócić mu tę gwiazdę brylantową. Czy myślicie, że protestowałem, broniłem się, stawiałem warunki wobec pewnej śmierci, na jaką mnie wysyłano? Nie, panowie, byłcby to niegodne oficera pruskiej gwardji!

— Pruskiej gwardji? — powtórzył Numer Trzynasty. — Pan słuszył w pruskiej gfardji?.

Zdziwiony, wstał i wyprostował się:

— Tak, jestem oficerem gwardji! — odpowiedział dumnie Mortimer.

— Więc pan jest...

— Proszę bez nazwisk. — zatrzymał go Mortimer. — żadnych nazwisk!

— Żadnych nazfisk, żadnych nazfisk! — zgodził się Niemiec, siadając potulnie na miejsce i zapadając w głębokie rozmyślania.

— W jaki sposób dostałem się do Anglji, — to nie jest ważne, — ciągnął dalej Mortimer. — Ale ważniejsze jest to, w jaki sposób udało mi się wykonać polecenie kronprin za. Odebrałem gwiazdę. Oto ona!

nie, że sprawcami kradzieży są „swoi". Dochodzenie prowadzi policja.

-- Nie dotarł do celu izmarł. Mieszkaniec Słonima M. Bajraszewski, w wieku lat 75 zdążał w pewnej sprawie do Magistratu i tuż przed drzwiami tego urzędu upadł. Ponieważ sytuacja, w której starzec pozostawał wydała się przechodniom podejrzana poczęto go „budzić". Lecz bezskutecznie. Zawezwany lekarz stwierdził już.. zgon spowodowany atakiem sercowym. M. Bajraszewski był mahometaninem.

— Zawieje i mrozy wstrzymują komunikację samochodową. Stosunkowo duże opady atmosferyczne, jakie tą zimą nawiedziły nasz powiat, tudzież mrozy są powodem, że ruch autobusowy na wielu linjach nie odbywa się normalnie. I tak linja Słonim -- Dereczyn — Zelwa oddawna nie jest czynna, linje Słonim — Żyrowice i Słonim — Albertyn uruchamia się od czasu do czasu, w miarę uwolnienia drogi od zasp śnieżnych.

SPORT

HOKEY W POLSCE

W całej Europie, a za nią i w Polsce zdobywa sobie hokey popularność.

Tak samo jak narciarstwo i łyżwiarstwo jest hokey jednym ze zdrowszych sportów, a przewaga jego nad narciarstwem jest ta, że nie wymaga specjalnych terenów górzystych.

Niewielka łatla lodowa i już jest boisko.

Własny, polski hokey mamy zaledwie od siedmiu lat. Przeszczepił go na nasz teren jeden z członków AZS"u warszawskiego przybyły z Kanady, królowej tego sportu.

Od siedmiu lat trenują polscy bokeyści, a już od pięciu biorą udział w rozgrywkach o mistrzostwo Europy.

W roku 1926 w Davos zajęła drużyna polska siódme miejsce, w 1927 w Wiedniu — czwarte, w 1928 w St. Moritz — siódme.

Z kolei rok 1929 przynosi nam największy z dotychczasowych tryumfów — wicemistrzostwo Europy.

Mistrzostwo zdobyli Czesi. W zeszłym roku z racji braku mrozów, a więc możności trenowania spadliśmy znów na czwarte miejsce.

Rozwój hokeya pobudził „czynniki odnośne" do zainteresowania się tym sportem. Rozpoczęto prowadzić propagandę we wszystkich ośrodkach a jednocześnie powstaje w Katowicach pierwszy w Polsce, sztuczny tor lodowy.

Tworzy się kurs dla drużyn reprezentacyjnych, w skład których n.b. wchodzi 3-ch zawodników z Wilna: bracia Józef i Czesław Godlewscy i Wł. Wiro - Kiro.

Drużyny trenują pod kierownictwem trenera Kanadyjczyka, szykując się do walk o tytuł mistrza Europy, zwłaszcza, że Liga Międzynarodowa wybrała Krynicę, jako miejsce tegorocznych mistrzostw.

Odbywać się one będą w okresie od 1 — 8 lutego rb.

Świat sportowy interesujący się hokeyem Będą to ciekawe dni.

będzie mógł obserwować grę drużyn:

Anglji, Austrji Francji, Italji, Kanady, Niemiec, Rumunji, Stanów Zjednoczonych A.P., Szwajcarji i Węgier. Ostatnie depesze doniosły o zamierzonem zgłoszeniu Łotwy, tak, że razem z Polską 12 drużyn państwowych.

Będzie na co patrzeć, byleby dopisała pogoda, no i... sprawność organizacyjna Polaków.

Przed kilku dniami odbyła się w Katowicach pierwsza próba sił naszej drużyny reprezentacyjnej w postaci międzynarodowego turnieju z udziałem drużyn: Wiener EislaufVerein z Wiednia, Slavii z Pragi i dwóch polskich drużyn A i B.

W rezultacie zwyciężyli wiedeńczycy bijąc: team A w stosunku 1:0, team B — 8:0 oraz Slavię w stosunku — 7:2.

Nasze drużyny zajęły 2 i 4 miejsca, a jak wynika z rewizyj wszyscy zawodnicy, prócz bramkarza Stogowskiego (b. piłkarz Toruńskiego Kl. Sp.) nie zdążyli jeszcze dojść do formy.

Niewątpliwie kurs katowicki wyszkoli ich o tyle by godnie reprezentowali barwy polskie.

W Wilnie hokey rusza się po trochę i... czeka na powrót Godlewskich i Wiro - Kiro oraz odbywających w Katowicach specjalny kurs przeszkolenia instruktorów prof. Jaworzyna.

OFIARY

Zamiast życzeń noworocznych na Polską Macierz Szkolną złożyli — Bohdan Szachno zł. 100 , Józef Korolec zł. 100, Rodzina Marcinowskich zł. 30.

Na Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności: Władysław Szmidt zł. 20, Jan Brzozowski zł. 10. Witold Podolecki zł. 10, Jan Krzyżanowski zł. 10, adwokat J. Zajączkowski dla biednych dzieci zł. 10, dr. Eug enjusz Mancewicz na Schronisko Przeciwgruźlicze zł. 10, Ignacostwo Turscy na T-wo Przeciwgruźlicze zł. 10, Marja i Michał Józefowiczowie na Ochronkę im. Marszałka Piłsudskiego—zł 5 Wanda i Gracjan Achamowiczowie na T-wo Przeciwgruźlicze zł. 5, Gabryel Czaplinski na Polską Macierz Szkolną zł. 5, Włodzimierzostwo Korsakowie dla inteligentnej rodziny zł. 5.

Mackiewicz Bronisław na budowę Domu Sierot im. Marszałka Piłsudskiego zł. 5.

Na rzecz Komitetu „Chleb dziecio m" urzędnicy Okręgowej Izby Kontroli w Wilnie: Pietraszewski Jan, Mikulski Zenon, Somer Bronisław, Degentesz Emil, Aleksandrowicz Wojciech, Rusiecki Witold, Karczewski Henryk, Zakrzewski Michał, Undrewicz Tadeusz, Ejnik Jerzy, Łukaszewicz Wacław, Walkiewicz Michał, Chomiński Leon Kwasowiec Stanisław, Piegutkowski Ludwik, Hlasko Jerzy , Cywinski Wiesław, Dąbrowska Pola, Olszewski Wacław, Piotrowska Ludmiła, Seweryn Stanisław, Dobrzański Jan, Wołodźko Zygmunt, Czapla Kazimierz, Grądzka Marja, Sztein Ludwik, Sciborski Józef — Razem 40 zł.

Bezimiennie dla inteligentnej rodziny — zł. 5.

---

na Weyssenhoffa i A. Okułowicza. Po ich powrocie zacznie się ruch.

*

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że odroczenie terminu pokazów łyżwiarskich jest wynikiem li tylko nieprzybycia do Wilna zawodników Organizatorzy tej miłej imprezy do ostatniej chwili nie wiedzieli, że przyjazd mistrzów łyżwiarskich został wstrzymany.

Osman.

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA ul. [illegible]

Od dnia 30 grudnia 1930 r do dnia 2 stycznia 1931 r włącznie będą wyświetlane filmy:

O, MATKO! Dramat miłości, łez i poświęcenia. Aktów 8. W roli głównej **MARY CARR**

Nad program: 1) **Przegląd filmowy Nr. 14—16.** Aktów 2. 2) **Szalony Brzdąc** Komedja w 3 aktach.

[illegible] od g. 3 m 30 początek seansów od g 4-ej Następny program: **„Brygada śmierci"**

KINO-TEATR „HELIOS" ul. WILEŃSKA 38. Tel. 926.

Dziś ostatni dzień! Przebój Dźwiękowy Arcydz prod. 1931 r. Premjowana piękność wsze hś wiatowej sławy, bogini ekranów, czarująca **Vilma Banky** w swej najnowszej kreacji p. t. **RAJ ZAKOCHANYCH**

wspaniały i porywający dramat miłosny. Rze z dz eje się **współcześnie** w Nowym Jorku. Nad program: Rewel. dodatki dźwiękowe. Ceny zniżone tylko na 1-szy seans. Seansy o god. 4, 6, 8, i 10.30.

Dźwiękowy KINO-TEATR „HELIOS" ul. Wileńska 38, tel. 9-26.

Jutro premjera. Najwspanialszy R-welacyjny przebój dźwiękowo-śpiewny! film świata! Bajeczne widowisko, które kosztowało miljony!

RIO RITA

John Boles. Udział biorą tysiące pierwszorzędnych artystów i śpiewaków. Melodje z RIO RITY bdzie śpiewało całe Wilno. RIO RITĘ musi zobaczyć każdy. Nad progr. rewel. dodatki dźwiękowe.

Cudowna pieśń miłości i poświęcenia. W roli głównej przykuje oczy wszystkich czarująca kochanka **Bebe Daniels** i słynny amant, za którym szaleją kobiety

Ceny zniżone tylko na pierwszy seans. Honorowe bilety nie ważne. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10,1[illegible]

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD" Mickiewicza 22.

Dziś wszyscy spieszą obejrzeć **największy dźwiękowo-śpiewny przebój polski**

JANKO MUZYKANT Wspaniały wzruszający do łez dramat na tle znanej noweli **Henryka Sienkiewicza**

W rolach głównych, piękna gwiazda ekranu polskiego **Marja Malicka,** **Witold Conttl** i królowie śmiechu **Kazimierz Krukowski, Adolf Dymsza** którzy odśpiewają cały szereg piosenek w języku polskim. Nad program: dwa rewelacyjne dodatki dźwiękowe. Ceny zniżone tylko na 1-szy seans.

Początek seansów o godz. 4, 6, , 10 30 w dnie świąt. o godz. 2-ej

DŹWIĘKOWE KINO **CASINO** WIELKA 47.

Premjera! Rozkoszna szampańska komedja dźwiękowa

SERCE NA KOTWICY

GRUNT — TO NOŻKI!!

Dźwiękowa epopea śmiechu, humoru i wesołości. Fascynujący zespół gwiazd ekranu. Nad program: Rewel. dodatki dźwiękowe. — Ceny miejsc od 40 gr. — Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

W czwartek 1-go stycznia o godz. 2-ej

KINO-TEATR **„PAN"** WIELKA 42

Dziś! Wznowienie wszech światowego filmu **„CAR ALEKSANDER II"**

(z tajemnic Pietro-Pawłowskiej twierdzy). Wielki wzruszający dramat, osnuty na tle historycznych dokumentów z czasów panowania Aleksandra II i hr. Murawjewa „Wieszatela". W rol. gł. L. Dobrowolski, E. Borosałchin H. Chmielewska i inni. — Początek o godz. 3-ej. — Ceny od 40 gr.

Kino-Teatr **„STYLOWY"** WIELKA 36.

Najnowsza kino opera polska **HALKA** Dramat w 12 akt. na tle nieśmiertelnej opery **St. Moniuszki** W rolach głównych: **Zorika Szymańska, H. Zahorska i W. Czerski.** Pełna poezji treść. — Solowe i chóralne śpiewy artystów opery. — Oryginalna muzyka Moniuszki.

Powiększony zespół orkiestry. Początek seansów o godz. 4-ej.

Polskie Kino **„WANDA"** Wielka 30. Tel. 14-81

Dziś! Największy film świata! Najnowsze wydanie, to perła kinematografji! Jedyne arcydzieło, które treścią i wykonaniem przewyższa **„Quo Vadis"** p. t. **OSTATNIE DNI POMPEI**

Monumentalny epokowy dramat w 14 aktach W rolach głównych: **Bernard Goetzke,** urocza **Mary Korda, Victor Varconi** i **Rina de Lignano.**

KINO-TEATR **„MIMOZA"** ul. Wielka 25

Dziś sensacyjny film amerykański! Po raz pierwszy w Wilnie!

„ORZEŁ TEXASU" Niezwykłe przygody cowboyów na tle prerji Ameryki.

Wzruszające sceny z bohaterskiego życia wśród tysiąca niebezpieczeństw. W rolach głównych: **oryginalni cowboye.** Nad program: krzywesoła komedja.

Pianina i Fortepiany

o światowej sławie Pleyel, Bechstein etc., także Arnold Fibigier, Kerntopf i Syn, **uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju** przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie Kraj. w Poznaniu w 1929 r. i w Wilnie w r. 1930 (Grand Prix i Wielkie Medale Złote).

K. DĄBROWSKA WILNO, ul. Niemiecka 5, m. 6. SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE. CENY FABRYCZNE.

DOKTÓR **Zeldowicz** chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.

DOKTÓR **ZELDOWICZOWA** KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH od 12—2 i od 4—6 **ul. Mickiewicza 24.** tel. 277.

Dr Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. **Wileńska 3** od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Akuszerki

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA oraz Gabinet Kosmetyczny, usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, karzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46.

KOSMETYKA

GABINET Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m 4.

Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż twarzy i ciała (pauie) Sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8. W. Z. P. 45

RÓŻNE

Bez nauczyciela uczcie się literatury polskiej, języków obcych, historji, geografji, matematyki, muzyki etc. Szczegółowy katalog wysyła gratis wydawnictwo „Pomoc Szkolna" Wajnera, Warszawa, Bielańska 5—35.

Oszczędności swoje złote i dolary ulokuj na wysokie oprocentowanie. Gotówka twoja jest zabezpieczona złotem, srebrem i drogiemi kamieniami. LOMBARD Plac Katedralny, Biskupia 12 Wydaje pożyczki pod zastaw: złota, srebra, brylantów, futer, mebli, pianin, samochodów i wszelkich towarów. —4

Kamienica dochodowa do sprzedania. Adres w Administracji „Słowa"

WĘGIEL górnośląski opałowy i kowalski, **KOKS, DRZEWO** szczapowe i rąbane. **Dostawa niezwłoczna w zamykanych wozach** **D. H. Wilopat** Wilno, Sapieżyniowa Nr. 3 Telefon 18-7. —8

Nauka pisania na maszynach. Orzeszkowej 11, m. 16 —1

Zdrowe domowe obiady Jarskie i mięsne Adr: ul. Św. Ignacego Nr. 4, m. 1. —2

Pieniądze lokujemy na zabezpieczenie wekslowe i hipoteczne z gwarancją zwrotu w terminie. **Dom H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05.**

Do sprzedania posiadłość w centrum Wilna – trzy domy drewniane z ogrodem owocowym, wolny lokal o siedmiu pokojach Informacje: Wilno, ul. Mickiewicza 24, m. 6, w godzinach 5—7 po południu (w dnie powszednie). —1

LOKALE

Mieszkanie 2—3 pokojowe z kuchnią potrzebne niedaleko śródmieścia Oferty do redakcji dla S. Ł. —o

POSADY

Paryżanka z uniwersyteckiem wykształceniem poszukuje lekcyj francuskiego. Garbarska 1 m. 2 od 5 do 6 pp.

Nauczycielka wychowawczyni (świadectwo praktyki) poszukuje posady w domu polskim, albo w ochronie. Pożądana pra a samodzielna. W razie potrzeby —zarząd domem. Zgłoszenia do redakcji dla Nauczycielka-wychowawczyni

Wolne posady ZDOLNYCH agentów do sprzedaży obligacji państwowych na raty przyjmujemy na najkorzystniejszych warunkach. Regularne obliczenia. Zaliczkowanie prowizji. Najwyższe wynagrodzenie. Nietylko przyrzekamy ale płacimy. Nowa instytucja bankowa. Zgłoszenia: Skrzynka pocztowa 282, Kraków.

WOLNE posady SOLIDNYCH agentów do sprzedaży obligacji państwowych na raty przyjmujemy na najdogodniejszych warunkach. Sumienne obliczenia prowizji co miesiąc. Uboczny dochód przez akwizycję dla naszego oddziału wkładek oszczędnościowych nowym systemem, który zagranicą osiągnął niebywały sukces. Premje dla klientów do 6000.—zł. Zgłoszenia: Bank Zaliczkowy i Kredytowy, Kraków, Gołębia 2. —1

ZGUBY

Zgubiono weksel na zł. 500 płatny 5 stycznia 1931 r. na imię Andrzeja Parczewskiego, żyrowany przez browar „Czerwony Dwór", Aniołowicza i W. Bi. Weksel unieważnia się. Znalazcę uprasza się o łaskawy zwrot do redakcji za wynagrodzeniem. —o

Zgubione pokwitowanie na imię Ch. Stejngold i № 9465 z dnia 7-go października 1926 r. na wpłacona kaucję w sumie zł. 400 w Kasie Głównej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie. Łytwinem zabezpieczenia warunków umowy nie wydzierżawienie bocznicy kolejowej „Rybnica", unieważnia się.

Przyjmę na stan jęczące się panienki. Mickiewicza 46—14, Klecka. —o

Pielęgniarka niemowlęca kwalifikowana, chętnie niemka, potrzebna zaraz, Stachiewiczowa, Wielka 23, II p. —3

Tylko z oryginalnymi etykietami korkiem jest PRAWDZIWE WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY **PIWO ŻYWIECKIE** ZDRÓJ ŻYWIECKI, MARCOWE, PORTER „ALE" z ARCYKSIĄŻĘCEGO BROWARU w ŻYWCU do NABYCIA WSZĘDZIE REPREZENTACJA: WILNO, ul. ZARZECZNA 10, TEL. 5-68

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków **Prow. A. PAKA**

Pianina najsłynniejszej wszechświatowej firmy **„ERARD"** oraz **„BETTING"** i **„K. i A. FIBIGER"** uznane za najlepsze w kraju (na Targach Północnych nagrodzone **Wielkim Złotym Medalem)** sprzedaje na dogodnych warunkach Kijowska 4 **Abelow.**

Przetarg

Zarząd Związku Międzykomunalnego dla budowy i utrzymania Wojewódzkich Zakładów Opieki Społecznej ogłasza przetarg publiczny ofertowy na następujące roboty instalacyjne w „Domu Dziecka im. Marszałka J. Piłsudskiego" w Wilnie przy ul. Antokolskiej nr. 143:

1) Wodociągi i kanalizacja,
2) Ogrzewanie centralne
3) Oświetlenie elektryczne.

Na poszczególne rodzaje robót należy oferować oddzielnie, jakkolwiek nie wyklucza się powierzchnia dwóch pierwszych kategoryj robót jednej firmie o odpowiednich kwalifikacjach.

Formularze ofertowe (ślepe kosztorysy w cenie 5 zł. za egzemplarz) i bliższe wyjaśnienia otrzymać można w godzinach od 10 do 2 po poł. w Magistracie, pokój nr. 14 (Referat szkolny).

Wadjum w wysokości:
ad 1) 4.000 zł.
ad 2) 4.000 zł.
ad 3) 500 zł.

w gotowce lub papierach wartościowych państwowych według kursu giełdy warszawskiej z dnia poprzedzającego przetarg należy składać w Komunalnej Kasie Miejskiej na rachunek Zarządu Związku, w zapisach hipotecznych lub listach gwarancyjnych przy ofercie.

Listy gwarancyjne dopuszcza się tylko z klauzulą uprawnionego Banku stwierdzającą, że mogą być na każde żądanie Zarządu wymienione na gotówkę.

Ostateczny termin wnoszenia ofert (Magistrat pokój nr. 14 Referat Szkolny) w zamkniętych i zapieczętowanych kopertach z dowodem uiszczenia wadjum mija **19 stycznia 1931 roku godz. 12,** poczem nastąpi ich otwarcie.

ZARZĄD.

LEKARZE

DOKTOR **Szyrwindt** choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 19, od 9 do 1 i 3—7

DOKTOR **Blumowicz** choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **WIELKA 21** W Z. P. 28.

Dr. medycyny A. Cymbler Choroby weneryczne, skórne i narządu moczowego. Mickiewicza 12, róg Talarskiej przyjmuje 9—2 i 5—7 i pół wiecz. Tel. 15-64.

Cerę najbardziej zaniedbaną poprawia, pielęgnuje oraz usuwa wady skóry. **Cedib** Gabinet Kosmetyki Leczniczej J. Hryniewiczowej, ul. WIELKA № 18 m. 9. Przyj. w g. 10 - 1 i 4 - 7 W. Z. P. № 26.

Rejestr Handlowy

DO REJESTRU HANDLOWEGO SĄDU OKRĘGOWEGO W WILNIE WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJ. WPISY:

w dniu 7. XI. 1930 r.

8049. II. Firma: **„Sobecki Jan — Auto Garaże".** Prokurentem firmy jest Ignacy Krakowski zam. w Wilnie, ul. Śniadeckich 3 — 18. 2653 — VI.

w dniu 5. XI. 1930 r.

5478. II. Firma: **„Grajewscy Rabin i Basia S-ka".** Do prowadzenia interesów spółki, podpisywania w imieniu spółki wszelkich zobowiązań, weksli, czeków żyra na wekslach zawarcia umów wszelkiego rodzaju uprawnieni są obaj wspólnicy pod stemplem firmowym, odbiór zaś korespondencji listów, telegramów, pieniędzy, towarów ze stacyj kolejowych, banków i kantorów przewozowych może dokonywać każdy ze wspólników podpisuje pod stemplem firmy. Pełnomocnictwa podpisują obaj wspólnicy łącznie. 2654 — VI.

w dniu 6. XI. 1930 r.

1574. II. Firma: **„Abram Olkienicki i S-ka Optyfot w Wilnie".** Wspólnik Wulf Bramson zmarł. Na okres dwóch lat w charakterze pełnomocniczki upoważniona została Fania Olkienicka z Wilna ul. W. Pohulanka 19 — 7. która reprezentuje firmę nazewnątrz i podpisuje zobowiązania wekslowe, czekowe oraz pisma firmowe łącznie z jednym wspólnikiem. 2655 — VI.

w dniu 22. — XI 1930 r.

4545. II. Firma: **„Skut Sara"** Firma obecnie brzmi: **„Sara Kaganowicz".** Przedmiot: Sklep bakaleine spożywczy. Z powodu zamążpójścia właścicielki przedsiębiorstwa nazwisko jej obecnie brzmi: Kaganowicz. 2656.— VI.

w dniu 18. XI. 1930 r.

10393. II. Firma: **„Finkelsztejn Josiel".** Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 2658 — VI.

w dniu 24 X. 1930 r.

316. III. Firma: **Jan Wokulski Spółka Firmowa".** Na mocy decyzji Sądu Okręgowego w Wilnie I Wydziału Cywilnego z dn. 19 września 1930 r. postępowanie zapobiegawcze zostało 2659 — VI.

w dniu 18. XI. 1930 r.

[illegible] firma: **„Roma — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością".** Zarządcami spółki są zam. w Wilnie: Mejer vel Maurycy Berman przy ul. Portowej 23 i Samuel Amdurski przy ul. 3 Maja 1. 2661 — VI.

w dniu 9. XII. 1930 r.

425. VI. Firma: **„Przemysł Gumowy Ardal — Spółka Akcyjna".** II emisja akcyj została całkowicie pokryta. — Lew Kuszelewicz przestał być Dyrektorem zarządzającym, i udzielono mu pełnomocnictwo wygasło. Prokurent firmy inż. Albert Fiszer podpisuje łącznie z każdym z członków zarządu. 2662 — VI.

w dniu 12. XI. 1930 r.

482. B. Firma: **„Parcelacja — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością"** Zakładanie i eksploatacja zakładów przemysłowych, nabywanie i sprzedawanie domów i placów, budowa nie domów mieszkalnych i przemysłowych na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej. Siedziba w Wilnie przy ul. Wielkiej 44. Kapitał zakładowy spółki 6000 zł. podzielony na 120 udziałów po 50 zł. każdy całkowicie wpłacony. Zarząd stanowią zam. w Wilnie: Tobjasz Bunimowicz przy ul W. Pohulanka 5. Kiwel Gerszater przy ul. Piłsudskiego 23 i Rachmiel Fisztel przy ul. Węglowej 12. Wszelkiego rodzaju zobowiązania, weksle, czeki, żyro na wskelach, akty notarjalne i hipoteczne, jakoteż wszelkiego rodzaju listy, zawierające zobowiązania pieniężne, towarowe lub inne i wogóle wszelkie dokumenty z tytułu których mogą powstać dla spółki jakiekolwiek bądź zobowiązania, winny być podpisywane w imieniu spółki przynajmniej przez dwóch członków zarządu, pod stemplem firmowym. Korespondencja zwykła, polecona i wartościowa, nie zawierająca w sobie zobowiązań żadnych jakoteż pokwitowania z odbioru z poczty, kolei i instytucyj przewozowych, listów, przekazów i przesyłek, mogą być podpisywane w imieniu spółki przez jednego członka zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Sewerynem Bohuszewiczem Notarjuszem w Wilnie w dniu 6 listopada 1930 r. za nr. 6031 na czas nieograniczony. 2664 — VI.

483. B. Firma: **„Posesja spółka z ograniczoną odpowiedzialnością".** Eksploatacja i zakładanie zakładów przemysłowych, nabywanie i sprzedawanie domów i placów, budowanie domów mieszkalnych i przemysłowych na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej. Siedziba w Wilnie przy ul. Wielkiej 44. Kapitał zakładowy spółki 6000 złotych podzielonych na 120 udziałów po 50 złotych każdy całkowicie wpłacony. — Zarząd stanowią zam. w Wilnie: Tobjasz Bunimowicz, przy ul. W. Pohulanka 5, Kiwel Gerszater przy ul. Piłsudskiego 23 i Judko Daszewski prz yul. Zarzecze 19. Wszelkiego rodzaju zobowiązania, weksle, czeki, żyro na wekslach, akty notarjalne i hipoteczne, jakoteż wszelkiego rodzaju listy, zawierające zobowiązania pieniężne, towarowe lub inne i wogóle wszelkie dokumenty z tytułu których powstać mogą dla spółki jakiekolwiek bądź zobowiązania, winny być podpisywane w imieniu spółki przynajmniej przez dwóch członków zarządu pod stemplem firmowym spółki. Korespondencja zwykła, polecona i wartościowa, nie zawierająca w sobie żadnych zobowiązań, jakoteż pokwitowania z odbioru z poczty, kolei i instytucyj przewozowych, listów, przekazów i przesyłek, mogą być podpisywane w imieniu spółki przez jednego członka zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu, zeznanego przed Sewerynem Bohuszewiczem, Notarjuszem w Wilnie w dniu 6 listopada 1930 r. za nr. 6029 na czas nieograniczony 2665—VI.

w dniu 24 — X 1930 r.

12465. I. Firma. **„Fabryka Cukrów i Czekolady Antoni Głowiński i S-ka".** Prowadzenie fabryki cukierków i czekolady. Siedziba w Wilnie, ul. Tatarska 6. Firma istnieje od 15 maja 1930 r. Wspolnicy zam. w Wilnie: Antoni Głowiński przy ul. Kasztanowej 5 i Irena Fiłonowa przy ul. Mostowej 8. Spółka firmowa przekształcona z firmy jednoosobowej „Antoni Głowiński" zawarta została na mocy umowy z dn. 13 maja 1930 r. na czas nieograniczony. Zarząd należy do obydwóch wspólników. Wszelkie weksle, czeki, zobowiązania, umowy, powaine Ireny Fiłonowej w spółce upoważniony jest Michał Fiłon z Wilna, ul. Mostowa 8, który podpisywać ma prawo za nią we wszystkich wypadkach. 2672.

OGŁOSZENIE.

Wydział Powiatowy w Sieradzu rozpisuje konkurs na posadę drogomistrza - technika dla dróg gminnych. Do stanowiska tego przywiązana jest X-ta kategorja płac z 15 proc. dodatkiem komunalnym i ryczałtem na objazdy.

Zgłaszający winni się wykazać świadectwem ukończenia kursów drogowych oraz dowodem posiadania praktyki w zakresie robót na drogach gruntowych.

Termin składania podań do 20 stycznia 1931 roku.

Przewodniczący Wydziału Pow. Starosta (—) Bukowski.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie VII rewiru mieszkający w Wilnie przy ul. Połockiej 14 m. 3 zgodnie z art. 1030 UPC obwieszcza, iż w dniu 9 stycznia 1931 roku o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Kalwaryjskiej 1 m. 1 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Lipy Zinger, składającego się z umeblowania i urządzenia mieszkania, oszacowanego na sumę złotych 4.000 na zaspokojenie pretensyi Powszechnego Banku Związkowego w Polsce.

Komornik sądowy Uszyński

HANDLOWIEC Z KAPITAŁEM niedużym, samodzielny, energiczny, wykształcony, z doświadczeniem kierowniczem, b. urzędnik, pragnąc osiąść w Wilnie, **poszukuje odpowiedniego stanowiska.** Propozycje adresować: Warszawa I, skrzynka pocztowa Nr. 731. —o

TAŃCE KARNAWAŁOWE Tango, Fox-trot, Slow-fox i Walc Angielski wyuczam w 12 lekcjach **P. Borowski,** ul. Trocka Nr. 2 m. 5. Kurs rozpoczynam w piątek 2-go stycznia 1931 r. o g. 8-ej wiecz. Opłata za kurs 10 zł. Zapisy przyjmuje. Towarzystwo wyłącznie chrześcijańskie.

23 pułk ułanów sprzeda w drodze pertraktacyj osobistych lub piśmiennych większą ilość nawozu końskiego znajdującego się w Nowo - Święcianach i Podbrodziu po cenach konkurencyjnych.

Bliższych informacyj udziela Kwatermistrz 23 pułku ułanów w Podbrodziu.

OGŁOSZENIE

Sekcja Zdrowia Magistratu m. Wilna podaje do wiadomości, że w dniu 3 stycznia 1931 r. o godz. 10 rano w Biurze Sekcji (Magistrat, ul. Dominikańska nr. 2), pokój nr. 4, odbędzie się ustny przetarg na dostawę pieczywa, mleka, mięsa i słoniny do szpitali miejskich i przytułku.

Oferty ze wskazaniem ceny jednostkowej, względnie proc. ustępstwa od cen rynkowych, należy składać do dnia 3-go stycznia 10 godz. rano.

Stający do przetargu winni dołączyć do oferty wadjum w wysokości 300 zł.

Przyjmowanie ofert, oraz udzielanie wszelkich informacyj, uskutecznia się w Sekcji Zdrowia.

MAGISTRAT M. WILNA.

Zgubiono Zgubiony dokumenty Anny Haciskiej—proszę o zwrot —o weksel blanco na zł. 300.—, wystawiony lub zawiadomienie podprzez Kubinowskiego adresem: Antokol 49, Stanisława z żyrami dr. Czarnocki, telefon Sucheckiego Jana oraz Nr. 38 —o Zyskinda O., unieważnia się. —o

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyłło

Drukarnia wydawnictwa „Słowo" Zamkowa 2.